Nr 100. Kraków, Czwartek 3 Maja 1906. Rok

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmu
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzę
wa: administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku
i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego,
Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmel
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmu
dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowsk
W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W W
schmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Du
& Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku,
A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i N
lek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. L
Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reform
wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następ
słane po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2
tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po
Załączniki do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) p
kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowy

Celem uregulowania nakładu

prosimy o

wczesne nadesłanie prenumeraty.

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech miesięcznie 2 kor. 70 halerzy.

Bliższe szczegóły w nagłówku dziennika.

Nowi prenumeratorowie, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felietonie powieści T. Konczyńskiego p. t.:

„Nad głębiami“

oraz początek wychodzącej w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad Spreą“.

Trzeci maja.

Każdy rok oddala nas coraz bardziej od owej wiekopomnej chwili, w której na gruzach Polski kastowej położono fundamenta pod wielki gmach Polski ludowej, mającej obejmować w zupełnem równouprawnieniu wszystkie warstwy narodu. Lecz wspomnienie tego potężnego dzieła, opromienionego wielkiem poświęceniem i prawdziwą mądrością polityczną, jest zawsze świeżem w sercach naszych, nie straciło nic ze swej siły i zawsze tak samo, jak przed stu laty, przemawia do nas głosem wielkim, wskazując, gdzie szukać mamy ocalenia i zbawienia. Twórcy konstytucyi Trzeciego maja pragnęli nią odrodzić naród i ojczyznę, pragnęli wrócić jej dawną świetność i potęgę. Niestety, złowrogie losy pokrzyżowały ich zamiary, rozwiały ich nadzieje, sprawiły, że ci, którzy naród swój wskrzesić chcieli do nowego życia, sami stali się świadkami jego upadku i zupełnej utraty niezawisłości politycznej. Widzieli oni jednakże dobrze, co pozostawiają w spuściznie następnym pokoleniom, nie wątpili o tem, że zamienienie w czyn zamiaru, którego nie było im danem spełnić, rychło już wróci ojczyźnie wydartą jej wolność.

I zapewne ani na myśl im nie przyszło, że po sto szesnastu latach lud polski zawsze jeszcze zmuszony będzie walczyć o to, co oni mu dać chcieli, co miało stać się źródłem nowej siły ojczyzny — o zupełne równouprawnienie w obrębie społeczeństwa narodowego.

A tak się stało; walka taka toczy się i dziś jeszcze, a toczy się nie z obcymi, nie z wrogiem zewnętrznym, lecz ze swoimi. I dziś znalazła się niewielka, lecz silna zwartością falanga swoich, którzy, nie pomni ciężkich doświadczeń i wymownych nauk przeszłości, nadal pragnęliby utrzymać klasowe przywileje, koteryjnym interesom podporządkować dobro całego narodu. Dziwny zbieg okoliczności zrządził, że kulminacyjny niemal punkt tej walki przypada w naszym kraju właśnie na rocznicę konstytucyi Trzeciego maja...

A jakie przytem objawia się spaczenie pojęć! Targowicą, która wówczas zniszczyła owoc najszlachetniejszych usiłowań, nazywa się dziś te dążności, których celem jest ostateczne spełnienie myśli przewodniej konstytucyi majowej!

Lecz wysiłki tej wrogiej dla naszego bytu narodowego reakcyi już nie doprowadzą do celu. Zapóźno już na tego rodzaju zakusy i zamachy. Jeśli stuletnia niewola, pełna okropnych przejść i ciosów, przeszła bez wpływu na pewną część rządzącej niegdyś klasy, to nie minęła bezowocnie po stronie tych, dla których ojczyzna przez długie wieki była nie matką, lecz macochą. Dziś oni już nie pozwolą na to, aby ich nadal odsuwano od kierowania swoim i ojczyzny losem, nie pozwolą na to, aby nadal przypadała im w udziale jedynie rola helotów.

Chwila obecna — to chwila przełomowa w dziejach Europy. Duch wolności kruszy ostatnie pęta przeżytego absolutyzmu. — W takiej chwili więcej niż kiedykolwiek dobro ojczyzny naszej, jej przyszłość cała wymaga, aby o niej rozstrzygał naród cały. Wymaga tego przedewszystkiem interes tej części Polski, która dzięki odzyskanym swobodom narodowym, spełnić winna rolę czynnika opatrznościowego w dziejach Polski. Kto pragnie naprawdę odrodzenia się narodu i ojczyzny, dziś musi stanąć do walki przeciwko tej nowej, groźnej reakcyi, dziś musi wytężyć wszystkie siły, aby ludowi w naszym kraju przyznano do reszty równe prawa z innemi warstwami.

Wiedzieli dobrze twórcy konstytucyi Trzeciego maja, jaka w tym ludzie potęga, a dzieje ostatnich lat w zupełności potęgę tę stwierdziły. Na wszystkich kresach, gdzie szlachta uległa już przemocy wroga, lud sam, własnemi siłami Polskę podtrzymuje.

Lud musi uzyskać dziś prawo powierzania obrony interesów ojczyzny tym, których uzna za godnych tego posłannictwa. Idea przewodnia konstytucyi Trzeciego maja, która tyle razy już dodawała nam sił do walki i obrony, niech skupi dziś pod jednym sztandarem wszystkich, którzy żądają rzetelnie pojętego prawa wyborczego dla polskiego ludu!

Kto zwyciężył?

Nasz korespondent parlamentarny pisze nam z Wiednia pod datą 1 maja:

Jaki był przebieg obrad Kołowej komisyi parlamentarnej, która zebrała się dzisiaj, zaraz po krótkiem, bo zaledwie kilka minut trwającem posiedzeniu Izby poselskiej, wiedzieć nie mogę. Tajemnica! I to jaka! Ale to nie jest tajemnicą, że o ile buńczuczną minę mieli przywódcy Koła polskiego w sobotę po posiedzeniu, na którem zadali śmierć Gautschowi, o tyle zrzedły im dyablo miny dzisiaj, gdy sprawdziła się wiadomość o powołaniu księcia Hohenlohego do steru gabinetu. Nadto wczoraj był na dłuższem posłuchaniu u cesarza, wezwany przez niego, prezes Koła polskiego hr. W. Dzieduszycki. Gdyby przebieg posłuchania był dla Kołowej większości korzystnym, aprobującym jej taktykę wobec projektu reformy wyborczej, z pewnością pochwalonoby się tym sukcesem. Tak samo nie dałoby się ukryć ofiarowanie któremuś z członków Koła teki ministeryalnej. Tego rodzaju wiadomości objawiają się na zewnątrz pewnym, radosnym nastrojem, którego tym razem śladu nie było. Przeciwnie, widoczne jest u wszystkich ekscelencyj, hrabiów i baronów Kołowych, przygnębienie i niepokój.

Publiczną jest przedewszystkiem w kołach parlamentarnych tajemnicą, że cesarz w sposób bardzo stanowczy wyraził się, iż uchwalenie reformy wyborczej, w duchu projektu Gautscha, uważa za rzecz konieczną i nieodzowną, a nadto, że najbliższe wybory do parlamentu odbyć się już muszą na podstawie nowej ordynacyi wyborczej. Temu usposobieniu i zapatrywaniu korony odpowiada w zupełności wybór następcy Gautscha. Między ustępującym premierem bowiem a ks. Hohenlohem ta zasadnicza, pod względem politycznym, zachodzi różnica, że gdy tamtego o zapędy demokratyczne trudno podejrzywać, a reforma wyborcza narzuconą mu została przez koronę, to jego następca jest podobno osobistym zwolennikiem powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego głosowania, i ze zdaniem tem swojem wcale się nie krył. Nie będzie więc ks. Hohenlohe potrzebował zadawać sobie gwałtu w przeprowadzeniu projektu, którego zasady odpowiadają jego politycznym przekonaniom. Powszechne też panuje, zwłaszcza w niemieckich kołach poselskich, przeświadczenie, że reforma wyborcza we właściwe dostała się ręce.

Znaczącą wielce, jak sądzę, dla obecnej sytuacyi, jest kwestyą, które stronnictwa parlamentarne objawiają zadowolenie z powołania ks. Hohenlohego do steru rządu? Przedewszystkiem tedy nie kryją swojego zadowolenia Rusini. Były prezydent Bukowiny, aczkolwiek bezstronnie traktować miał wszystkie, ten różnojęzyczny, kraj zamieszkujące narodowości, przecież największe sympatye zaskarbił sobie u Rusinów.

— Powiedz pan swoim kolegom, — rzekł jeden z wybitnych posłów ruskich do posła polskiego, — że wdzięczni jesteśmy Kołu polskiemu za obalenie Gautscha, bo otrzymamy teraz Hohenlohego.

Prawie wszystkie poważniejsze kluby niemieckie przyjęły wiadomość o ks. Hohenlohem z widoczną sympatyą z powodu jego liberalnych zapatrywań. Natomiast Czesi z wielką rezerwą wyrażają się o nim i nie kryją żalu z powodu obalenia Gautscha przez Polaków.

Czy więc nominacya ks. Konrada Hohenlohego, dogadzająca tak bardzo Niemcom i Rusinom, odpowiadać będzie intencyom przywódców Koła polskiego, bardzo poważne można mieć wątpliwości. Gautsch wprawdzie zlekceważył zrazu Galicyę na punkcie liczby mandatów, ale później okazał skłonność do rehabilitacyi: dawał mandatów 98, byłby dał nawet 100. Mimo to Koło polskie obaliło go w nadziei, że wraz z nim runie reforma wyborcza. Przypuszczano bowiem, że w nowym gabinecie zasiędą także Polacy konserwatywnego znaku, i tem łatwiej dopomogą jeżeli nie do uśmiercenia, to do takiego przekształcenia projektu Gautscha, że stanie się on dla nich „nieszkodliwym“. Tymczasem nadzieje te zawiodły. Ustąpić ma jedynie minister Bylandt-Rheidt, którego tekę obejmie sam premier; zresztą gabinet nie straci urzędniczego charakteru. Będzie on na wszelki sposób przejściowym, a parlamentaryzacya jego nastąpić ma dopiero po przeprowadzeniu reformy wyborczej.

Koło polskie tedy ostatecznie znalazło się dzisiaj w położeniu gorszem, niż ono było za gabinetu Gautscha. Bo wiedziało wtedy przynajmniej, co mu Gautsch daje. A dawał, bądź co bądź, około 100 mandatów. Ile zechce dać Hohenlohe, nikt nie wie. Gautsch dawał pewien rodzaj proporcyonalnego systemu, dla interesów naszych narodowych, przy należytej dyslokacyi okręgów, mogący okazać się korzystnym. A ks. Hohenlohe ma być zwolennikiem równego prawa głosowania i kto wie, jak przeprowadzić zechce w praktyce odnośną część projektu Gautscha! Na wszelki sposób rozpoczną się targi o to, co Gautsch już dawał, co się już miało w kieszeni.

Koło, puściwszy się raz na tory awanturniczej wprost polityki, nie liczyło się z tem, że obalenie Gautscha może się udać, ale sam ten fakt nie będzie jeszcze żadnym sukcesem. Byłby nim dopiero taki następca obalonego premiera, któryby oppowiadał intencyom politycznym Koła. Tę kwestyę przywódcy Koła zlekceważyli zupełnie. Nie sztuka obalić gabinet, ale sztuka zyskać nowy, korzystny. Tutaj spotkało się Koło z niespodziewanem rozczarowaniem. W miejsce urzędnika, który, na komendę z góry, podjął się przeprowadzenia reformy wyborczej, przychodzi wprawdzie także urzędnik, ale osobisty zwolennik czteroprzymiotnikowego głosowania.

W miejsce Niemca dolno-austryackiego, który Galicyę znał głównie z opowiadań... Kołowych ekscelencyj, przychodzi inny Niemiec, który już zarządzał wielojęzycznym krajem, sąsiadującym z Galicyą, związanym z nią nawet administracyjnie w pewnym zakresie. Więc gotów mieć własne zdanie o wielu stosunkach i stosuneczkach galicyjskich... „Sapienti sat!“

Kto więc wychodzi z przesilenia zwycięsko? Czy nowy rząd dorośnie do trudnego zadania, niepodobna w tej chwili wyrokować. Ale że nie zwyciężyło tutaj Koło polskie, o tem wątpić trudno. Przegrana konserwatywnej jego większości boleć nas wcale nie będzie, ale zachodzi obawa, aby kraj znowu nie zapłacił kosztów przegranej batalii. (=)

Pierwszy maja w Warszawie.

(Koresp. „N. Reformy“.)

Warszawa, 1 maja.

Wczoraj jeszcze wrzała gorączkowa agitacya wszystkich partyj socyalnych w kierunku dzisiejszego powszechnego bezrobocia. Rozdawano masami proklamacye, wzywające do święcenia dzisiejszego dnia, jako wielkiego święta klas robotniczych, pamiętnego krwawemi ofiarami zeszłorocznemi, a żywego protestu przeciw czynownickiemu samodzierżawiu carskiemu. Proklamacye wydała zarówno socyal-demokracya, jak P. P. S.

Odezwy innych stronnictw zapowiadały zarazem demonstracyjny strejk powszechny na 10 maja.

Energicznej agitacyi socyalnej nie zawiódł rezultat. Stanęła wszelka praca, wszelki ruch. Warszawa ma wygląd jeszcze bardziej uroczysty i świąteczny, niż w pierwszy dzień Wielkiejnocy, kiedy to świętowali katolicy, żydzi i prawosławni. Miasto całe zaległa od rana jakaś dziwna, głucha pustka, rozbrzmiewając tylko echem tententu kopyt końskich, miarowych kroków tłumnych wojska oddziałów i rozlegających się co chwila okrzyków „Smirno“ (baczność).

Zamknięte stoją wszystkie sklepy, zakłady, kawiarnie, restauracye, banki, giełda, niema wcale żadnego ruchu kołowego, tramwajowego, tylko kibitki i wojskowe zaprzęgi przerywają monotonię ulicy. Bramy wszystkich domów na klucz zamknięte. Patrole i straży wszędzie moc nieprzebrana. Powołano pogotowie wszystkich rodzajów broni. Co chwila słychać też galopadę konnicy. To kozacy, to huzarzy, to ułani, to artylerzyści przejeżdżają ulicami. Żołdacy i policyanci z karabinami przeciągają chodnikami w pogotowiu do strzałów, zupełnie jakby na polowaniu na kaczki, do czego dzień deszczowy daje doskonałe tło.

Na ulicach niema bynajmniej owego zeszłorocznego ciągu mas robotniczych. Pojawiły się one wczoraj z wieczora już w świątecznym nastroju, który symbolizuje czerwony krawat. — Jak słychać, ma się odbyć po południu kilka pochodów z czerwonemi sztandarami, a główny skierować się ma ku domowi nr. 111 w Alejach Jerozolimskich, gdzie zeszłego roku w krwawem starciu z wojskiem padło kilkadziesiąt osób od salw karabinowych. Może wysiłki wojskowo-policyjne zapobiegną temu pochodowi. — Jak dotychczas, t. j. do godz. pół do 2 po południu spokój nigdzie nie został zakłócony, starć nie było żadnych. Oczywiście przynieść je może każda chwila wśród tak gorącego napięcia. W nocy jeszcze zastrzelono dwóch stójkowych, — ale tych się już nawet nie liczy.

Uroczystość dnia podnosi i to, że oprócz „Dniewnika Warszawskiego“ nie wyszły rano i nie wyjdą wieczorem żadne pisma polskie.

Zanważyć muszę, że partye socyalne nietylko nigdzie na opór nie natrafiały, ale przeciwn cała publiczność z góry już sama przygotowa była do święcenia dnia dzisiejszego. Jest t przywilejem świąt, iż łatwiej się u nas przyj mują, niż... praca. To też wczoraj już wiecz rem zaznaczyła się ta chęć świętowania w li cznych wieczorach, wieczorkach i towarzys zebraniach po domach, gdzie w imię nieczności, jakby na jakie święto, prz no baby, ciasta i t. p.; odchodziły też „winty“, „pokery“, „preferanse“ jakb kie święta.

Pracują dziś tylko w biurach rządow przy wzmocnionej asystencyi wojska, poczta, telegraf, bank państwa, urzędy bernii i magistracie są w kompletnym wojskowego oblężenia. Gr

---

Zamach na republikę.

Przed każdą niemal walką wyborczą w cyi wrogowie republiki wytężali wszel aby wywołać zamęt w kraju, zdyskre rządy republikańskie i wśród niezadow wrzenia przeciągnąć większość wybor swoją stronę. Usiłowania te miały zwyk rakter mniej lub więcej zręcznych intryg atoli także cechy otwartych, gwałtown machów. Wybory do Izby deputowanych 1889 poprzedziło sprzysiężenie Boulanger bory w roku 1898 sprawa Dreyfussa, a następną akcyą wyborczą — w r. 1902 — to znany spisek nacyonalistyczny. I dziś wynika z depesz paryskich — jesteśmy kami takiego zamachu. Są nim, według do sień z Francyi, obecne groźne r robotnicze. Śledztwo w tej sprawie n jeszcze ukończone, w rękach rządu atoli dują się podobno już bardzo ważne poszlaki, nowa burza, która się zerwała nagle, wywołana została przez koalicyę wrogów republiki.

Wybory do Izby deputowanych mają się odbyć w dniu 6 b. m. Nowy spisek wybuchł więc w chwili, rozstrzygającej niemal o rezultacie akcyi wyborczej.

Podziemną, krecią robotę przeciwko republice rozpoczęto wprawdzie tym razem już wcześnie, stanowczy atoli cios odłożono na ostatnią godzinę. Pierwszym krokiem w tych usiłowaniach było dokonane przez zmarłego w tajemniczy sposób Syvetona wykradzenie wolnomularskich list wywiadowczych, dotyczących politycznych przekonań oficerów. Krok ten miał poniżyć większość republikańską w oczach nietylko Francyi, lecz całego świata, miał wykazać, że w walce o utrzymanie rzeczypospolitej nie przebiera w środkach, a przedewszystkiem, wywołać bunt otwarty w całym korpusie oficerskim. Tego celu wprawdzie nie dopięto, lecz osięgnięto sukces inny, w porównaniu do użytych na to środków, stosunkowo bardzo znaczny. Wydobycie owych list wywiadowczych kosztowało tylko 100.000 franków, a spowodowało — upadek gabinetu Combesa, upadek tego męża stanu, który miał odwagę przeprowadzić rozdział kościoła i państwa, pomieszać szyki sprzymierzonego z wrogami republiki kleru francuskiego.

Sukces taki zachęcał wprost do dalszych wysiłków. Gdy więc i następca Combesa nie nie odstąpił od jego polityki, lecz dalej jął rozpoczęte przez niego dzieło, i wrog republiki posunęli się jeszcze o krok dalej. zarzutem, że rząd przez inwentaryzacyę tku kościelnego dopuszcza się wprost św kradztwa, usiłowano wywołać przeciwko niemu walkę religijną, zmobilizowano szerokie masy ludności katolickiej. Na tem polu sukces nie odpowiadał w zupełności oczekiwaniom. Cała akcya skończyła się na burdach ulicznych i kilkunastu krwawych starciach ludności z organami rządowemi. Bądź co bądź, wywołano

---

Tadeusz Konczyński.

Nad głębiami.

17 (Ciąg dalszy.)

— Tam iść i począć z nimi żyć.

Uspokoił się zupełnie. Myśl o Kamie zniknęła, natknąwszy się na szyderczy uśmiech. Barwne wspomnienia o niej pobladły i utraciły swój powab.

Rozejrzał się po swoim pokoju, jak po celi pustelniczej, w której trwał długo na pokucie.

— Wrócę tu — szepnął do siebie z dumą — ale inny.

Pukanie do drzwi wyrwało go z zamyślenia. Szybkim, elastycznym krokiem, z podniesioną głową, z rozpalonemi oczami podszedł do drzwi i odkręcił klucz w zamku.

Do pokoju wszedł doktor Sobica, dziwnie zmieniony na twarzy i chudy.

August cofnął się mimowoli.

— Ty tu? — zapytał.

— Jak widzisz — odrzekł doktor stłumionym głosem. Nie wyrzucisz mnie za drzwi?

— Siadaj — rzekł August — nie bierz mi za złe mojego zdziwienia, ale byłeś niedawno w Krakowie, wiem także, że masz mnóstwo pracy w Warszawie, więc...

Sobica usiadł ociężale na podanem mu krześle. Patrzał z pod oka na Augusta, unikając jego wzroku. Brwi ściągały mu się co chwila skurczem nerwowym.

— Co cię sprowadziło? — mów — rzekł August, siadając obok niego.

Doktor skrzywił usta do uśmiechu, ale na wargach zjawiła się tylko bolesna linia goryczy.

— Postawiłeś trudne pytanie — odparł. — Takie właśnie, na które przez całą drogę szukałem odpowiedzi, ale nie mogłem jej znaleść.

August zastanowił się nad tem, coby go mogło tak bardzo rozstroić. Uderzył go wyraz twarzy doktora, jego zachowanie się niezwykłe i nieśmiałość.

— Byłżeby to ten sam Sobica zawsze brutalnie otwarty i brutalnie szczery? — pytał sam siebie.

— Słuchaj stary — rzekł do niego — z Warszawy nie przyjeżdża się do Krakowa dla fantazyi. Przed miesiącem byłeś tutaj w sprawach czysto naukowych, ale teraz? Na dnie musi być powód głębszy.

Sobica podparł głowę na stole obiema dłońmi i wbił wzrok w posiniałą od deszczu szybę okna.

— Jestem chory — szepnął.

August zadrżał.

— Andrzeju! — wykrzyknął mimowoli. Obejrzał się na drzwi, na dzwonek, nie wiedział co począć.

Sobica skinął na niego ręką, aby się uspokoił — wziął go za rękę, przyciągnął do siebie i po chwili rzekł posiniałemi wargami:

— Otóż widzisz, przyszła na mnie choroba pospolita. Zżera mię. Wybuchła przed dwoma laty. Zdawało mi się, że już ją opanowałem. Odciąłem wszelką łączność ze źródłem choroby. Byłem już nawet pewny zupełnego powrotu do zdrowia. Teraz wybuchła na nowo z taką siłą, że zdaje mi się, iż to mój koniec nadchodzi.

August porwał go za głowę i popatrzył mu w oczy. Były mętne, na dnie ich tłukło się widmo boleści.

— Rozkazuj — powiedział zmieniony na twarzy — zrobię wszystko, co zechcesz.

Sobica wstał. Nie spojrzał nawet na Augusta. Przeszedł przez pokój tam i napowrót.

— Nie męcz się — szepnął August.

Doktor stanął przed nim. Po raz pierwszy utopił w nim swój wzrok długo, uporczywie.

— Auguście — rzekł po chwili — czy pamiętasz te lata spędzone razem na naukach? czy pamiętasz nasze rozmowy zaciekłe, bijące się o słowo, jak o wielką wygraną? czy żyje w tobie coś z tego dawnego Augusta, który nie miał przede mną żadnych tajemnic?

— Jestem dla ciebie tem, czem zawsze byłem.

— To dobrze. A więc posłuchaj:

Usiadł przy stole. Ujął znowu głowę w obie dłonie, oparłszy się o stół i oczy utopił.

— Przed dwoma laty, kiedy powtórzyłem mój doktorat krakowski w Petersburgu i uzyskałem prawo praktyki w Królestwie, poznałem w Warszawie pannę, która wywarła na mnie wpływ straszny od pierwszej chwili.

— Nie dziw się — mówił dalej z goryczą — nie ostrzelałem się z temi rzeczami tak, jak wy. Nie miałem na to czasu, aby flirtować. Znałem kobietę z prosektoryum, znałem zwiędniętego trupa, którego krajałem. Znałem także tę uliczną kobietę, która szuka mężczyzny dla zarobku, i którą porzuca się, jak zgniły owoc z niesmakiem na ustach. Ale kobiety tej, która ma czar młodości, która jak kwiat chyli się do słońca miłości, nie dotknięta lancetem, ani pokalana sprzedajnością — takiej nie znałem. To były dla mnie lotne świtezianki, krążące nad czystą wodą.

August słuchał go ze współczuciem.

— Ale rozumiesz — ciągnął dalej doktor — jak to podobno bywa, zanim miałem czas zastanowić się, co się ze mną dzieje, zanim zdołałem zdać sobie sprawę, wśród jakich warunków, słyszysz? powtarzam, wśród jakich warunków potoczy się cały dalszy proces, było zapóźno. Stała się dla mnie wszystkiem.

— Śmieszne słowo „wszystkiem“, prawda? — mówił z goryczą, zwracając twarz w stronę Augusta — ale cóż, tak jednak było. Teraz powiem ci, że panna ma rodziców, którzy dorobili się majątku milionowego, którzy zapomnieli, z czego wyszli, od czego zaczęli i odcięli się chińskim murem materyalnej niezależności od nas proletaryuszów zarobkujących.

August mimowoli podniósł się z siedzenia. Słowa Sobicy piekły go. On tego nie zaznał.

— Hahaha, rozumiesz — odezwał się znowu doktor po chwili milczenia — ja, praktykujący lekarz w szpitalach warszawskich, zarabiający miesięcznie 50 rubli, a w nadzwyczajnych okresach śmiertelności 60 rubli, miałem starać się o rękę tej panny, której rodzice należeli do arystokracyi dorobkiewiczów! Czy słyszałeś o czemś bardziej potwornem? Jeszcze taki proletaryusz, jak ja, zakochany w pannie o dziedzicznej fortunie i mitrze, ma prawo do szacunku, bo siła kontrastu przemawia za nim, ma za sobą kolory bajki. Ale cywilizowany chłop, jak ja, lekarz, zarabiający na dziurę mieszkalną na trzeciem lub czwartem piętrze i ona, córka może także chłopa, może mieszczanina, który dochrapał się fortuny i odrazu stał się w stosunku do takich, jak ja, Panem Bogiem — czy można wyobrazić sobie coś gorszego pod względem ustosunkowania?

— Otóż mój drogi, ja mam swoją ambicyę, ambicyę wykształconego chłopa, na którego u nas wskazuje się palcami w salonie i o którym mówi się za plecami sąsiada: chłop, jakby to było zbrodnią, dokonaną przeciw prawom świata. Mam tę ambicyę. To, co się działo w mojej duszy, zakopałem na dno samo. Po roku zerwałem wszelkie stosunki, przestałem naprzykrzać się, przestałem odbierać apetyt mamie i papie. Wziąłem się do pracy. Prosektoryum, łóżko chorego na tyfus, biegunkę albo raka, pozieleniałe od wilgoci dziury wyrobników, które Opatrzność uszczęśliwiała czterdziestu dwoma stopniami gorączki, to było moje pole bitwy. Jak pies, od rana do wieczora goniłem za tą strawą obowiązku i wrażeń. Trup młodej dziewki, pchniętej w brzuch nożem, z której wypływały czerwone wnętrzności i posiniały noworodek, albo trup wyschniętej staruszki, którą głód na ulicy zabił i z której skórę zdejmuje się, jak wosk, bo tuż pod nią piszczele czyściutkie wyrzynają się, jak gotyk; albo trup murarza, który uważał za stosowne rozbić łeb o bruk przy budowie pałacu — to były czary życia, jakiemi pasłem się co dzień. I tak przeganiałem wspomnienia o niej z dnia na dzień, tydzień po tygodniu. Coraz rzadziej odwiedzał mnie jej cień. Już przestał stawać między mną a umierającymi. Czasem jeszcze, kiedy wyczerpany rzuciłem się w swojej dziupli na łóżko o dwunastej lub pierwszej w nocy, stawała jej postać przy mnie i tuliła głowę do mojej ręki. Paliła mnie ta ręka, jak paliła! — powoli i to powtarzało się coraz rzadziej... (C. d. n.)

…ilku departamentów wzbu- …znaczyć się przy wybo- …stnie dla rządu. Tymcza- …się sposobność do dalszych …katastrofa w Courrières, wy- …niezadowolenia wśród tych … dotychczas stały wiernie …częła żywiołom antirepubli- …wania szczęścia i w tych …no więc odrazu wszystkie …arystokracyi i klerykalnego …no na szalę walki miliony, …y anarchistycznych i wy- …połeczno-zarobkowy, nada- …tirządowy. Na rząd republi- …owiedzialność za nieszczęście …ąd republikański winien, że ro- …wać musi jeszcze długo i ciężko … zapłatą — tak wołali agitatorowie …zalni i ich przekupieni adherenci — a …sy te znalazły posłuch dość szeroki. Według …szelkiego prawdopodobieństwa, zamiarem ini- …yatorów tego ruchu, wśród których widzimy …przedstawicieli wszelkich grup antirepublikań- …kich, bo wybitnych bonapartystów, rojalistów … nacyonalistów obok zdeklarowanych anarchi- …stów — było wywołanie w dniu wczorajszym, …1 maja, wielkiego, gwałtownego wybu- …alnego.

…zamiar nie udał się. Pominąwszy kilka …gwałtownych — dzień wczorajszy minął …e we Francyi. Ruch robotniczy nie ustał …wprawił rząd republikański, rząd, skła- … się ze żywiołów radykalnych i socyali- …ch, w bardzo przykre położenie. Zmu- … on jest bowiem w interesie dobra ogółu …tąpić stanowczo przeciwko wszelkim usiło- …aniom zakłócenia porządku i spokoju publicz- …go, a to nową może dać do ręki broń agita- … antirepublikańskim.

…rzedstawia się obecny wielki strejk we … w świetle najnowszych wiadomości z … Jak się on dalej rozwinie i jaki wpływ … na wynik wyborów w dniu 6 b. m., … jeszcze przewidzieć. To tylko jasnem … sytuacya rządu republikańskiego stała …dzo przykrą, nawet niebezpieczną. Tylko … energia może ochronić go od dotkliwej … Gabinet obecny dał dotychczas dowody …energii, można więc żywić nadzieję, że …n skutecznie stawić czoło i tej nowej …publikańskiej burzy.

Z prasy rosyjskiej.

(…rozpędzi Dumę. — Okrucieństwa i pogłoski … — Ruchy rewolucyjne. — Z Inflant. — Strejki).

…Moskiewski gubernator, fligiel-adjutant …unkowski, odbywał nie dawno przegląd stra- …ży konnej, przeznaczonej do gubernii moskiew- …skiej. Osobliwa to straż. Sformowano ją z rozbójniczych odpadków dalekiego Kaukazu. Nie mając żadnej łączności z chłopem rosyjskim, będą oni nahajem i szablą „wychowywać w chłopach poczucie lojalności“ i szacunku dla własności obszarników. Na utrzymanie tych Azyatów obywatele ziemscy płacą do ogólnej kasy po 60 rubli z dworu, a oprócz tego utrzymują jeszcze konie. Wszyscy, którzy nie dali się opodatkować, uważani są za zdrajców „sprawy powszechnej“.

Ale się może zdarzyć, że chłopi chwycą za kosy i kłonice. We wsi Dziewica woroneskiej gubernii już się zdarzył podobny wypadek. — Administracya wydała chłopom owies do siewu, ale po pewnym czasie pod pozorem pomyłki zażądała zwrotu owsa. Chłopi zgodzili się, zażądali jednak zupełnie słusznie, ażeby im zwrócono koszta zwózki owsa. W odpowiedzi na to przysłano 40 kozaków, którzy bez wszelkiej potrzeby zaczęli strzelać i ciąć szablami chłopów. Wtedy chłopi, uzbroiwszy się w widły i kłonice w kilkuset ludzi, rzucili się na kozaków i zmusili ich do ucieczki.

— Do Inflant „usmirytielowi“ generałowi Or-…wi posłano z Petersburga sukurs w po… całego pułku kozackiego gwardyi. Oprócz … estońscy baronowie ściągają z nad Donu …ków i utrzymują ich dla obrony swych zam-… i pałaców.

— W Moskwie szerzą się strejki. Strej-… teraz robotnicy i oficyaliści Towarzystwa …nwajowego. Serce Rosyi jest objęte ruchami …lnemi, Kaukaz dalej stoi w ogniu i odchodzą tam nowe pułki i oddziały wojskowe.

Tegoroczny maj, chyba jeden z najciekawszych na początku XX stulecia, poczyna się tajemniczo. Duma ma się zebrać 10 maja.

Działacz ziemski i poseł do Dumy, Metalnikow, w rozmowie z współpracownikiem „Wieku XX“ tak się wyraził o ewentualności rozpędzenia czy rozwiązania Dumy:

„Chłopi nie uznają nawet w myśli tej możliwości, tak są jej pewni, tyle pokładają w niej nadziei, tak długo znosili ucisk administracyi, tyle doznali krzywd materyalnych i moralnych, iż z nimi niema dziś żartów. Na zasadzie wielu faktów, spostrzeżeń i osobistych rozmów, jestem przekonany, że jeżeli się to zdarzy, wybuchnie rewolucya i będzie to rewolucya najstraszniejsza, bo pocznie się ona od dołu. Jak wy się zapatrujecie na sprawę rolną? — badali chłopi wyborców i kandydatów na posłów, czy będziecie obstawali za nadaniem gruntów i w jakiej mierze? Czy wywalczycie dla nas wolność zebrań i związków? A z gminą jak będzie? Wybierając nas, chłopi mówili: Starajcie się być sprawiedliwymi. I niczego się nie obawiajcie! Jeżeli was rozpędzą, my powstaniemy jak jeden mąż! Więc obiecaliśmy im święcie walczyć do ostatka za prawdę i wolność!“

Były prezes rady robotniczej Chrustalew-Nosar podał do senatu, ministra wojny i ministra sprawiedliwości trzy skargi na okrutne obchodzenie się z nim władzy więziennej w twierdzy św. Piotra i Pawła. Żadnej nie uwzględniono.

Równocześnie znowu mówią o częściowej amnestyi w przededniu zebrania się Dumy. Rząd chce dać teraz to, co będzie musiał dać potem!

Tylko pozostaje pytanie, czy Duma się zadowoli taką partacką „łaską“ i czy nie zażąda wszystkiego od bankrutów, naprędce, w wigilię konkursu, załatwiających swoje stare rachunki z wierzycielem.

Bank krajowy dla Galicyi.

Sprawozdanie Banku krajowego dla Galicyi za rok 1905, wydane przed tygodniem, stwierdza, że mimo dziejowego przełomu w sąsiedniem państwie i wewnętrznych wstrząśnień w monarchii austro-węgierskiej, stosunki ekonomiczne Galicyi nie uległy niekorzystnej zmianie; przeciwnie widoczny już od lat kilku gospodarczo-przemysłowy rozwój postępuje prawidłowo. I rozwój Banku był w roku ubiegłym korzystny. Osiągnął on czysty zysk w kwocie 600.000 koron, który sprawozdanie uważa za zupełnie zadowalający.

Z roku 1904 pozostał zapas emisyj bankowych w kwocie 2,027.400 koron; nowe emisye w r. 1905 wynosiły 22,469.900 koron, w roku tym umieszczono 22,021.600 koron, tak, że pozostał bilansowy zapas 2,475.700 koron. Papiery bankowe osiągnęły w tym roku kursa wyższe od wszystkich dotychczasowych; 4-procentowe listy notowały 99—99·50 proc., 4½-procentowe 101·10 do 102·10 proc., 4-procentowe obligacye komunalne 99—99.50 proc., 4½-procentowe 101—102 proc., obligacye kolejowe zaś 99—99·50 proc.

Działalność poszczególnych działów Banku krajowego ilustrują następujące cyfry:

W dziale hipotecznym pozostało z r. 1904 z niezałatwionych podań o pożyczki na łączną kwotę 8,301.300 koron. W roku 1905 wpłynęło nowych 2.027 podań na kwotę 33,494.000 koron. — Z tych załatwiono odmownie 279 podań, z pozostałych zaś 2.162 uwzględniono 1.727, tak, że pozostało niezałatwionych 435 podań. Z 1.063 pożyczek na które Bank w roku 1905 wypłacił walutę, było 57 na dobra ziemskie, w kwocie 5,223.000 koron, 292 na realności miejskie w kwocie 8,449.900 K i 753 na posiadłości włościańskie w kwocie koron 1,758.200.

Ogółem dotychczas wypłacił Bank pożyczek 16.006 na kwotę 184,844.800 koron.

Z końcem roku 1905 zalegało 2.179 dłużników dłużników z kwotą 427.605 koron. — Z zaległości tych przypada 78.120 koron na większą własność, 167.015 na realności miejskie, a 181.870 na realności włościańskie. Egzekucyj sądowych wdrożono w r. 1905 przeciwko 52 dłużnikom, w roku poprzednim było ich tylko 25. Zysk oddziału hipotecznego wynosił 325.788 koron.

W oddziale komunalnym udzielono pożyczek nowych 36 na sumę 4,390.800 koron. Zaległość spłat i procentów wynoszą 11.728 koron.

W dziale kolejowym udzielono 4 pożyczki na koleje: Przeworsk-Bachórz-Dynów (koron 698.000), Piła-Jaworzno (330.000 koron), Delatyn-Kołomyja-Stefanówka (900.000 koron), Trzebinia-Skawce (720.000 koron). Uchwalone 2 dalsze pożyczki na kolej Tarnów-Szczucin (2,000.000 koron) i na Lwów-Podhajce (830.000 koron), wypłacono w roku bieżącym. Zysk tego oddziału wynosił 24.116 koron.

Ogólny obrót oddziału bankowego wynosił 2,006,888.471 koron. Do skupu podano w roku 1905 weksli 81.800 na sumę 96,049.073 koron, z czego odrzucono 5835 weksli na 4,527.280 kor., czyli 4·72 proc. W porównaniu z r. 1904 podano weksli więcej o 16.541 na sumę 29,292.715 kor., a eskontowano więcej o 15.777 kor., na kwotę wyższą o 31,412.406 kor. Podczas gdy Bank austro-węgierski podniósł w roku zeszłym stopę procentową o 1 procent, Bank krajowy podwyższył ją tylko o ½ procent. Szczególny rozwój zaznaczył się w dziale pożyczek hipotecznych w gotówce. Pożyczek melioracyjnych udzielono w roku 1905 tylko 2 na kwotę 13.300 koron.

W oddziale dla interesów bankowych ze stowarzyszeniami zarobkowemi dopuszczono do kredytu wekslowego 192 stowarzyszeń, którym eskontowano 29.782 weksli na ogólną sumę 28,199.954 koron.

Rozwój i dochody filii w Krakowie były w roku ubiegłym znacznie korzystniejsze, niż w poprzednim.

Czysty zysk w r. 1905 wynosi o 195.883 kor. więcej, niż czysty zysk w r. 1904. — Obecny majątek Banku — 8,538.469 koron — o 6,527.803 koron więcej, niż pierwotna jego dotacya (2 milliony koron.)

Z 12 zakładów przemysłowych, do których Bank krajowy należy, 8 wypłaciło w roku 1905 dywidendę.

Koszta handlowe i podatki wynosiły w 1905 r. 873.801 koron, straty (odpisy) 48.068 koron.

„Dar narodowy 3 Maja“.

„Miesięcznik Towarzystwa Szkoły Ludowej“ ogłasza następującą odezwę:

Wielka myśl oświaty narodowej, jako dziedzictwo Sejmu czteroletniego, przetrwała wiek w umysłach pokoleń i, obok łańcucha dzieł użyteczności publicznej, dała początek pracy Towarzystwa Szkoły Ludowej w zaborze austryackim. Miarą żywotności i twórczej siły młodej organizacyi T. S. L., po jej kilkunastoletniem istnieniu, są nietylko wyniki jej pracy, lecz także suma tego moralnego i materyalnego poparcia, jakie w najszerszych masach społeczeństwa zaskarbić sobie zdołała.

Jak po ogłoszeniu Konstytucyi 3 Maja pod hasłem: „skarb i wojsko“ obudziła się powszechna ofiarność narodu, tak dziś, przy zmienionych warunkach i metodach działania, hasło: „skarb i szkoła“, „skarb i oświata“ budzi ofiarność na cele oświatowo-kulturalne.

Dzień 3 Maja jest to dzień, w którym całe społeczeństwo nakłada na siebie podatek narodowy. Że tak jest istotnie i to w coraz szerszym stopniu i zakresie, zawdzięczać należy Towarzystwu Szkoły Ludowej i jego organizacyi.

Już w r. 1893, a więc w samym początku pracy T. S. L., postanowiono nastrój dnia 3 Maja wyzyskać na rzecz potrzeb Towarzystwa. W tym czasie ukazują się w Krakowie pierwsze odezwy na murach miasta, wzywające do zbierania „podatku narodowego 3 Maja“ na rzecz T. S. L. i do najgodniejszego w ten sposób uczczenia pamięci wzniosłej rocznicy dziejowej. Od roku 1893 do 1900 Zarząd Główny odzywa się w odezwach afiszowych w Krakowie, a za pośrednictwem pism codziennych w całym kraju, do ofiarności ogółu na rzecz „podatku narodowego“. Wynik składek w tym pierwszym okresie działania T. S. L. nie odpowiadał jednak doniosłości celu. Do kasy T. S. L. wpływa co roku przeciętnie 1000 kor., w czem przeważna część tylko od mieszkańców Krakowa. Wynik niezawodnie byłby pomyślniejszy, gdyby w tym pierwszym okresie swego istnienia T. S. L. nie musiało energii swej zużywać przedewszystkiem na utrwalenie organizacyi wewnętrznej w całym kraju.

Rok 1901 przynosi nam już zorganizowaną akcyę składkowania na „Dar narodowy 3 Maja“, wzorowaną po części na organizacyi „Daru świętowacławskiego“ na rzecz „Matицy szkolskiej“ w Czechach. Zasobniejsze od nas i bardziej jednolite w pracy narodowej i społecznej społeczeństwo czeskie składa na cele swej Macierzy w dniu św. Wacława około 400.000 koron. Czyżby u nas nie dało się w dniu 3 Maja poruszyć szerszej ofiarności na cele Towarzystwa Szkoły Ludowej?

Uczyniono w r. 1901 pomyślną próbę. W wielu miastach i siedzibach Kół T. S. L. w Galicyi, Bukowinie i na Śląsku ukazało się w dniu 3 Maja około 6000 odezw w formie plakatów, nadto rozesłano kilkanaście tysięcy odezw w małym formacie. Gorące słowa odezwy zachęcały Polaków do naśladowania Czechów. Po raz pierwszy drukowane słowo o celach i zadaniach T. S. L. przenika do najszerszych mas społeczeństwa naszego. Wielu może po raz pierwszy dowiaduje się o istnieniu T. S. L. Za pośrednictwem Kół T. S. L. i mężów zaufania rozesłał Zarząd Główny 1800 list składkowych po całym kraju. Z końcem roku 1901 zamknięto składki sumą 10.029 kor. 92 hal.

Lata 1903, 1904 i 1905 poszły tym samym śladem. Coraz większa ilość miast i wsi uczestniczy w składkach na „Dar narodowy 3 Maja“.

Każda lista składkowa jest dokumentem publicznym, a każda osoba, która listę taką otrzymała, poczuwać się winna do obowiązku złożenia rachunku z zebranych sum. Jeśli ktoś nie ma zamiaru z jakichkolwiek powodów zajmować się zbieraniem datków, powinien bezwarunkowo listę zwrócić.

Z powyżej zestawionych cyfr okazuje się, że znaczny procent list składkowych ginie bezpowrotnie. Jest to objaw, z którego wyciągnąćby można niepochlebne wnioski o poczuciu odpowiedzialności publicznej w naszem społeczeństwie. Należy jednak żywić nadzieję, że stosunek procentowy tych wypadków stale zmniejszać się będzie, jak to zresztą wykazują cyfry z roku ostatniego. Koła T. S. L. z całym naciskiem i skrupulatnością dopilnować winny, by wszystkie listy zwrócone zostały.

Fakt, że ogólna suma datków na „Dar narodowy 3 Maja“ bezwzględnie wzrasta, choć przeciętna kwota składek, wypadająca na jedną osobę, utrzymuje się niemal na jednym poziomie, jest ze wszech miar pocieszającym. Na podnoszenie się ogólnej sumy „Daru narodowego 3 Maja“ nie wpływa ilość rozesłanych list, lecz zależnem to jest widocznie od energii posiadaczy list składkowych, od kontroli i zapobiegliwości Kół T. S. L., które układają spisy osób, do składkowania wyznaczonych. Ilość list ze składkami powiększa się i z 33,5 prc. w roku 1904, wzrosła w roku 1905 do 44,6 prc. Jeżeli Koła i zarząd główny większy nacisk kłaść będą na stosowny dobór osób składkujących, procent ten niezawodnie stale będzie wzrastał, a tem samem procent list zupełnie niezwracanych będzie się obniżał. Fakt, że z równoczesnym podnoszeniem się ogólnej sumy „Daru narodowego 3 maja“ z roku na rok powiększa się także ilość osób datkujących, przy niezmienionej niemal kwocie przeciętnej składek na jedną osobę wypadającej, dowodzi, że w organizacyi ofiarności w dniu 3 Maja zdążamy, choć powoli, do ideału „powszechnej“ groszowej ofiarności, polegającej na zasadzie: „po groszu — lecz wszyscy“. N…ety, ilość składkujących, w porównaniu d… ludności polskiej, jest niesłychanie mała. Na 4 miliony Polaków w państwie austryackiem zaledwie 22.389 bierze udział w składkach na „Dar narodowy 3 maja“.

Prawda, że znaczna niewątpliwie ilość ludzi składa w dniu tym groszowe ofiary do puszek, lecz chociażbyśmy ilość tę oznaczyli również cyfrą 20 tysięcy, to mimo to okaże się potrzeba wciągnięcia bardzo jeszcze szerokich mas ludności do dzieła ofiarności powszechnej.

Obok składkowania na listy rzeczą jest wskazaną, by Koła i w innej drodze zdobywały fundusze w dniu 3 Maja.

Wypróbowanym środkiem są, obok puszek, rozmieszczanych na ulicach i placach Lwowa i Krakowa, także kioski składkowe w ruchliwych punktach miasta, dla zbierania i sprzedaży wydawnictw T. S. L, kokardek itp. Za Krakowem poszedł Tarnów, który w r. 1905 urządził kiosk na jednym z placów, — a panie, w nim zasiadające, w ciągu dnia zebrały paręset koron.

Składkami, zbieranem na tacę w czasie nabożeństw pamiątkowych, winnoby patryotyczne duchowieństwo przyłożyć się do ogólnej ofiarności w dniu 3 maja. Kupiectwo polskie niechaj w drodze sprzedaży rabatowej uczyni to samo. Niechaj teatry i widowiska, zabawy i wystawy, koncerty i wieczorki dnia 3 maja urządzane, poświęcają część swych dochodów na „Dar narodowy 3 Maja“ — a suma składek i ofiar niezawodnie się zdwoi. A przedewszystkiem niechaj w każdym umyśle i sercu utrwali się poczucie obowiązku ofiary. Niechaj słowa publicznej odezwy zarządu głównego do społeczeństwa nie przeminą bez echa. Każdy niechaj złoży choćby najdrobniejszy grosz, którýby wydać miał tego dnia na jakąś błahostkę.

W dniu 3 maja niechaj stoją pustkami szynki i piwiarnie, niech grosz, oszczędzony na trunkach i kartach, wpłynie do puszek T. S. L. Na jeden dzień ofiary stać każdego, kto odczucie obowiązku narodowego zespoli z silną wolą.

Zmiana stosunków społecznych, narodowych i politycznych w naszej dzielnicy powołuje coraz szersze masy do życia publicznego. Z wzmożeniem się tego tętna, niechaj energia powszechna nie zużywa się wyłącznie w jednostronnej działalności. Ożywiona świadomością potrzeb narodowych, niechaj ujawnia się w takich momentach, jak rocznica 3 Maja w łatwym i przystępnym dla każdego czynie: w groszowej ofiarności na cele Towarzystwa Szkoły ludowej. By ofiarność ta płynęła równym torem, Koła i Związki T. S. L. muszą zdobyć się na coraz lepszą i w szczegółach należycie obmyślaną akcyę składkową.

Z zapałem i najlepszą wolą, której nam nigdy braknąć nie powinno, połączmy roztropność i umiejętne postępowanie, by na tych dwóch podstawach oparte dzieło — obfite i zdrowe dało owoce.

Na Dar narodowy 3 Maja dla Towarzystwa Szkoły ludowej kwestę przy stolikach urządza jak w r. z. Koło pań i Koło im. J. Słowackiego.

Z ramienia Koła pań kwestować będą w Krakowie:

1) Rynek główny przy kościele Maryackim panie: M. Hercokowa i Hipolitowa Małecka (od godz. 9 do 1 po południu).

2) Plac Szczepański obok restauracyi p. Drobnera panie: A. Klemensiewiczowa, Żmigrodzka, A. Bandrowska, Sieczkowska, Warszeskiewiczowa i Lachnerowa (od godz. 9 rano do 7 wieczór).

3) Obok poczty głównej na Wielopolu panie: M. Bogdanikowa, Nenyczkowa, Liwery i Poźniakowa (od godz. 9 1 po południu).

4) Obok kawiarni p. Janikowskiego panie: Czapska, Łobaczewska, Millerowicz i Rutkowska (od 9 rano do 7 wieczór).

5) Przed pomnikiem Straszewskiego panie: Dropiowska, Heraszkowa, Horążanka i Bocheńska (od 9 rano do 7 wieczór).

6) Przed Collegium Novum panie: Radwańska, Stepkowa, Prażmowska, Czermakowa, Studzińska, Owczarkiewicz i Cybulska (od godz. 9 rano do 7 wieczór).

7) Park dra Jordana: a) przy sprzedaży biletów wejścia pani Czermakowa z córkami; b) przy sprzedaży wydawnictw T. S. L. pani Walerowa Jaworska (od 3 do 7 wieczór).

8) Przed gmachem Sokoła na ulicy Wolskiej pani Z. Gustawska (od 3 do 7 wieczór).

9) W Podgórzu panie: A. Waśniewska, Górska, Przybylska, Rollowa, Breuerowa, Łuczkowa, Stupnicka, Rutkowska i Kratzerówna (od godz. 9 rano do 9 wieczór).

Nadto w kościele Maryackim kwestować będą na tacę panie: Czermakowa z córkami, Siedlecka i Strokowa.

Z ramienia Koła im. J. Słowackiego kwestować będą:

10) Rynek główny przed sklepem Hawełki panie: Marya Zaleska z córką Maryą, Michalina Stączkowa, Helena Knorkówna i Zofia Mikulska, pp. Władysław Korycki i Olgierd Niedziałkowski.

11) Rynek główny przed sklepem p. Wentzla panie: Marya Skulska z panną Zahorską, Irena Sadowska, M. Derychówna, pp. Gustaw Baumfedl i Jerzy Hahn.

12) Przy wejściu na Wawel panie: Marya Wojnarowa, Marya Siedlecka i p. Adam Ferenz.

W razie niepogody kwesta przy stolikach odbędzie się w najbliższą niedzielę dnia 6 bm.

Kronika.

Kraków, 2 maja.

Dar Narodowy 3 Maja dla T. S. L. zbierany w Krakowie na listy składkowe, wydane przez zarząd główny T. S. L., składać należy wraz z listami w kantorze Banku hipotecznego przy linii A-B nr. 42 w godzinach urzędowych.

Z „Sokoła“. Wzywam wszystkich druhów, by w dniu 3 maja stawili się w gmachu „Sokoła“ o godzinie 10½ przed południem, celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie i pochodzie.

Dyrektor.

Polska czytelnia publiczna w Krakowie. Z okazyi uroczystości Trzeciego Maja zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ wniósł do Rady miejskiej miasta Krakowa podanie w sprawie utworzenia w naszem mieście wielkiej czytelni publicznej. T. S. L., pragnąc współdziałać w tej sprawie, wypracowało projekt, na podstawie którego czytelnia już w najbliższym czasie mogłaby być powołaną do życia. T. S. L. własnym kosztem pragnie dostarczyć czytelni wszystkich gazet i czasopism polskich, jakie na ziemiach polskich i obcych wychodzą.

Pamiątkowe szaroty. W pracowni pani Józefy Janiszewskiej (ulica Poselska, L. 15) wykonano bardzo gustowne odznaki na dzień 3 maja. Są to szaroty, owite w czerwono-białe wstążeczki. W każdym kwiatku znajduje się maleńkie szkiełko, które przyłożone do oka, pozwala widzieć różne obrazeczki, drogie sercu każdego Polaka. Są tam sceny takie, jak przysięga Kościuszki, poświęcenie mieczów, przywóz armat, przegląd milicyi i t. d. Rzecz cała zrobioną jest zdumiewająco misternie. Pamiątkowe te szaroty sprzedawane będą jutro przy 9 stolikach na miejscach publicznych, przy których zasiędą panie, aby zbierać datki na dar narodowy 3 maja. Odpowiedni procent ze sprzedaży tych szarotek przeznaczyła pani Janiszewska na rzecz Towarzystwa Szkoły ludowej.

Na szkoły polskie na kresach. We czwartek w parku dra Jordana, staraniem krak. Koła pań Towarzystwa „Szkoły ludowej“, w dniu 3 Maja na budowę polskich szkół na kresach urządzonym będzie koncert orkiestry 56 p. p. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp dla dorosłych 40 hal., dla młodzieży i dzieci 20 hal. W razie niepogody koncert odbędzie się we środę 16 b. m.

Restauracya Wawelu. Odnowa Wawelu postępuje wolno, a nieustannie przy robotach restauracyjnych odkrywane zostają różne szczegóły zarówno doniosłości architektonicznej, jak i znaczenia historycznego. Obecnie w głównym dziedzińcu pałacu królewskiego, przy kopaniu dołów, napotkano w dwóch dołach przy 4—5 metrowej głębokości na pokład wapienia skalnego, w górnym zaś pokładzie dziedzińca, który rósł z wiekami z nowych nasypów, znaleziono wiele monet, między któremi są nawet srebrne pieniądze z czasów Wacława czeskiego. W jednym z dołów, dokopano się do ogromnych sklepionych piwnic z zamurowanym korytarzem, prowadzącym do Wisły od strony kościoła OO. Bernardynów, oraz fundamentami jakiejś baszty, która na powierzchni ziemi została zniesioną i zasypaną. — Zewnętrzne zaś odbijanie tynków z muru, widoczne od strony plant i ulicy Grodzkiej, wydobywa na widownię coraz więcej prześlicznych obramień kamiennych przy oknach, oraz wiele ślicznie oprawionych okien później zamurowanych, które ongi oświetlały różne jawne i tajemne przejścia z komnat do komnat itp. Równocześnie na stokach prowadzone są roboty niwelacyjne.

Z uniwersytetu. P. Michał Grünspan, kandydat adwokacki, rodem z Andrychowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Rezygnacya z katedry. Na ręce rektora uniwersytetu Jagiellońskiego wniósł prof. dr Józef Milewski prośbę o spensyonowanie. Wniesienie prośby łączy się ze sprawą mianowania prof. Milewskiego trzecim dyrektorem Banku krajowego.

Koncert kompozytorski Wład. Żeleńskiego. W kompozytorskim koncercie Władysława Żeleńskiego wystąpi po raz pierwszy w Krakowie śpiewaczka operowa p. Helena Oleska. W tegorocznym sezonie dała się ona poznać we Lwowie, gdzie krytyka przyznała jej zgodnie wybitne zalety głosu, muzykalność i warunki sceniczne. W pierwszych tych występach zaznaczyła się jako nowy, cenny nabytek naszej operowej sceny, będzie więc atrakcyą koncertu, w którem wykona szereg pieśni. Prócz tego śpiewać będzie partyę „Dziwy“ w danym prawie w całości trzecim akcie „Starej Baśni“. Nowa opera Żeleńskiego budzi zaciekawienie, to też wysoce interesującą częścią programu będą z niej wyjątki, nad których przygotowaniem sam autor podobno pracuje.

Z teatru miejskiego. Na sobotę najbliższą dnia 5 bm. wybrała dyrekcya jedną z najmilszych i najzabawniejszych komedyj Szekspirowskich „Wiele hałasu o nic“. Można bez przesady powiedzieć, że nawet wśród najszerszych warstw publiczności teatralnej, Szekspir od dawna znalazł u nas należyte zrozumienie, że każde jego dzieło, aczkolwiek wielekroć grane, może liczyć za każnym razem na niemniejsze zainteresowanie Krakowian. Szczególnie zajmująca może być dla bywalców teatralnych obecna obsada w znacznej części zmieniona od ostatniego przedstawienia z przed lat kilku, podczas występów Modrzejewskiej. Zmiany dotyczą wielu ról: p. Solski przypomni się publiczności w swej roli sędziego Dogberyego, którą grywał po nim p. Zelwerowicz. Ten obejmuje rolę Leonata. P. Tarasiewicz odegra po p. Sobiesławie Benedykta, komicznego amanta, jedną z najwdzięczniejszych partyj w tej komedyi. Parę do niego tworzy p. Solska, jako Beatrycza. Claudia do p. Pawłowskim obejmie p. Stanisławski, a p. Leszczyński Borachia po p. Zawierskim. Wreszcie p. Sulima wystąpi jako Hero, grywaną dotąd przez p. Ordon-Sosnowską. Drobniejsze role pozostają bez zmiany.

Izba handlowa i przemysłowa o Reformie wyborczej. Wczoraj odbyło się posiedzenie członków Izby handlowo-przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa p. Alberta Mendelsburga. Oprócz załatwienia kilku spraw administracyjnych i wyrażenia życzeń i żądań pod adresem rządu co do ułatwień w zakresie telefonów i przesyłek kolejowych, Izba handlowo-przemysłowa na wczorajszem posiedzeniu zajmowała się sprawą Reformy wyborczej. Mianowicie członek Izby p. Dattner zdał sprawę z konferencyi Izb handlowych w sprawie reformy wyborczej. Konferencya delegatów wszystkich Izb austryackich odbyła się w tej sprawie w zeszłym miesiącu w Wiedniu na zaproszenie tamtejszej Izby. Prawie wszyscy delegaci oświadczyli się za daleko idącem rozszerzeniem prawa wyborczego na wszystkie warstwy społeczne; tylko co do równości prawa wyborczego okazała się różnica zdań. Delegaci Izb uchwalili domagać się zastępstwa w Radzie państwa dla handlu i przemysłu i wprowadzenia reprezentantów Izb handlowych do Izby panów. Według propozycyi wiedeńskiej konferencyi byłoby ich około 40; stanowiłoby to ochronę dla interesów handlu i przemysłu. Osobny komitet, wybrany przez konferencyę wiedeńską, przygotował w tej mierze memoryał, który po rozpatrzeniu przez wszystkie Izby będzie przedłożony rządowi.

Referent przedłożył następującą rezolucyę:

„Izba wita z żywem zadowoleniem zawartą w projekcie reformy wyborczej konieczną ideę rozszerzenia praw politycznych na szerokie warstwy ludności, które dotychczas praw tych nie posiadały, sądzi atoli, że w razie zniesienia opartych na reprezentacyi interesów kuryj wyborczych, Izbom handlowym należy się w interesie życia gospodarczego, od którego zawisł dobrobyt państwa, odpowiednie zastępstwo w Izbie panów. Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie solidaryzuje się w tej mierze z krokami, wdrożonymi przez inne Izby austryackie, uchwala wnieść na ręce prezydenta ministrów odpowiednią petycyę i wziąć przez swoje prezydyum udział w zbiorowej deputacyi Izb handlowych austryackich, która w stosownym czasie sprawę tę osobiście rządowi ma przedstawić.“

Po krótkiej dyskusyi przedłożoną rezolucyę uchwalono.

Wycieczka naukowa do filtrów wodociągowych odbędzie się pod przewodnictwem prof. dra Bujwida w dniu św. Stanisława r. b. o godz. 8 rano. Uczestnicy wyruszą punktualnie od rogatki zwierzynieckiej, gdzie jest miejsce zebrania się. Czysty dochód na wychodźców z za kordonu rosyjskiego. Cena 40 halerzy. Bilety uczestnictwa są do nabycia w księgarni Gebethnera i S-ki.

Pożegnanie generała. Korpus oficerski żegnał w sobotę wieczorem uroczyście na dworcu kolejowym odjeżdżającego do Bośnii generała Fail-Griesslera, który po kilkoletnim pobycie w Krakowie opuścił nasze miasto mianowany przy ostatnim majowym awansie brygadyerem w Banialuce. Muzyka 13 pułku odegrała koncert na peronie, a pani Fail-Griessler, znanej w kołach muzycznych Krakowa śpiewaczce-amatorce, która niejednokrotnie przyjmowała udział w koncertach na dobroczynne cele urządzanych, wręczono liczne bukiety.

Pod pozorem małżeństwa. Wczoraj policya krakowska aresztowała niejakiego Wojciecha Miłkowskiego, służącego przy tutejszym urzędzie akcyzowym. Miłkowski służąc w roku zeszłym w wojsku i stojąc załogą w Opawie, wyłudził od kilku zamieszkałych tam dziewcząt różne kwoty pieniężne pod pozorem małżeństwa, poczem zbiegł do Krakowa. Jako „narzeczony“ przedstawiał się dziewczętom fałszywym biletem wizytowym: „Adalbert Ladislaus von Milkowsky, k. u. k. rewident“.

Rosyjski bandyta w Krakowie. Wczoraj inspektor policyi, p. Bronisław Karcz, aresztował na ulicy jakiegoś podejrzanego młodego mężczyznę, włóczącego się bez zajęcia. Przy badaniu okazało się, że aresztowanym jest niejaki Motyka, groźny bandyta, który wraz z szajką rabusiów dokonał w ostatnich czasach kilkunastu rabunków w Królestwie Polskiem. Przy aresztowanym znaleziono znaczną gotówkę w rublach. Dalsze śledztwo w toku.

Krajowa ankieta w sprawie zdrojowisk. — „Przewodnik kąpielowy“ donosi, że Wydział krajowy wezwał zarząd polskiego Towarzystwa balneologicznego do zaproszenia 12 delegatów poszczególnych zdrojowisk i uzdrowisk (stacyj klimatycznych), tudzież lekarzy na ankietę ustną, która się odbędzie we Lwowie 7 b. m. o godz. 10 rano w sali obrad Wydziału krajowego (gmach sejmowy) pod przewodnictwem członka Wydziału kraj. p. M. Onyszkiewicza. Przedmiotem obrad będą sprawy, stojące w ścisłym związku z ustawodawstwem i przemysłowym rozwojem zdrojowisk.

Z Myślenic piszą nam: Nareszcie w 6 roku swego posłowania przypomniał sobie poseł z gmin wiejskich Wadowice—Myślenice dr Opydo o swoich wyborcach i przybył na sejmik relacyjny, który się odbył przed kilku dniami pod przewodnictwem burmistrza dr Klakurki w Myślenicach. Dr Opydo mówił o różnych sprawach, a w końcu o reformie wyborczej. Mówił jednak niejasno i chwyciwszy się równego prawa głosowania, usiłował wytłómaczyć, że rząd równego prawa nie daje, bo krzywdzi Galicyę. Gdy w dalszym ciągu wspomniał o konieczności wprowadzenia w pluralnego głosowania powstała taka burza, że przewodniczący z trudem tylko ją uciszył. Po mowie dr Opyda zabierali głos pp. Sredniawski i Baścik, poczem jednomyślnie uchwalono następującą rezolucyę: „Wzywa się dra Opydę, aby stanowczo i usilnie popierał rządowy projekt reformy wyborczej o czteroprzymiotnikowem prawie głosowania, oraz domagał się powiększenia liczby mandatów dla Galicyi, a gdy projekt reformy przyjdzie pod głosowanie, aby nie wychodził z Izby, lecz raczej z Koła polskiego wystąpił, a za reformą głosował.

Tarnów, 1 maja. Dzień święta robotniczego upłynął bardzo spokojnie. O godz. 10 przed południem na placu przy ulicy Zdrojowej odbyło się zebranie robotnicze, w którem brało udział kilkaset osób. Podczas zgromadzenia referowano o reformie wyborczej, o ośmiogodzinnym dniu roboczym i o solidarności robotniczej całego świata. Zgromadzenie

uchwaliło ad hoc postawione rezolucye. Popołudniu w ogrodzie Strzeleckim odbyła się zabawa ludowa z urozmaiconym programem.

Dnia 30 kwietnia odbyło się zapowiedziane posiedzenie Rady miejskiej, ale, jak było do przewidzenia, bez skutku. Zaprzysiężono nowo wybranych radców i uchwalono wniosek ks. Zygulińskiego, aby na nieobecnych z umysłu radców nałożyć karę w kwocie 40 koron. Poczem Rada z powodu braku kompletu rozeszła się do domów, nie wybrawszy burmistrza i asesorów.

Dnia 29 kwietnia w sali kasynowej odbyło się zebranie celem zorganizowania katolickiego stronnictwa w Tarnowie. Wstęp na salę był dozwolony tylko za biletami, któremi nie wszyscy mogli się pochwalić. Zebranie zagaił p. Tytus Buynowski, poczem profesor uniwersytetu lwowskiego dr Józef Kallenbach wygłosił referat na temat „O obowiązkach polskiej inteligencyi katolickiej w dzisiejszych czasach.“ Po odczycie obecny na sali biskup Wałęga udzielił zebranym błogosławieństwa.

W Stowarzyszeniu robotniczem odbyło się zebranie robotników drzewnych celem omówienia położenia swego, jako też wykazania potrzeby organizacyi.

W Stowarzyszeniu „Eleuterya“ prof. Röhrenschef wygłosił odczyt na temat „Nauczyciel wobec abstynencyi“, poczem odegrano jednoaktówkę „Słowiczek.“

Ze świata.

Zabójstwo z zemsty. Z Wiednia donoszą: Ośmnastoletni student medycyny, Milozan Pejics, zastrzelił 23-letniego studenta medycyny Marco Issakovicsa, a potem siebie niebezpiecznie zranił. Obydwaj byli Serbami. Jak słychać, Pejics zabił Issakovicsa z zemsty.

Katastrofa w kopalni. Z Gliwic telegrafują: W Zabrzu zawaliła się świeża budowa w szybie „Królowa Ludwika“. Czterej robotnicy zginęli.

Morderca Hennig skazany na śmierć. Sąd przysięgłych w Poczdamie uznał zbrodniarza Henniga, którego śmiała ucieczka po dachach kilkopiętrowych kamienic w Berlinie zyskała mu wielki rozgłos, winnym zarzuconych mu morderstw i rabunków, poczem trybunał skazał go na karę śmierci. Hennig bronił się bardzo zręcznie, twierdził, że jest zupełnie niewinny, że zbrodnie owe popełnił jakiś tajemniczy jego towarzysz Franz. W końcu zaś wygłosił z wielką swadą półgodzinną mowę obronną, która wykazała, że posiada on wielki zasób naturalnej inteligencyi, a zwłaszcza znajomości prawa karnego. I ta mowa atoli nie zdołała go ocalić od zasłużonej kary. Wśród publiczności, która zapełniała salę sądową, widziano przedstawicieli wszelkich sfer społecznych, między innymi córkę króla wirtemberskiego, księżniczkę Wied.

Samobójstwo dezertera. Z 140 pułku piechoty pruskiej, załogującego w Inowrocławiu w Poznańskiem uciekł przed kilku dniami szeregowiec Ege, Niemiec. Widząc zbliżającą się pogoń, Ege ukrył się w pewnej wiejskiej stodole, którą podpalił. Gdy pożar ugaszono, znaleziono zwłoki Egego zupełnie zwęglone. Służba w armii pruskiej nie musi być „przyjemna“, jeśli dezerterzy wolą zginąć straszną śmiercią, niż wrócić do szeregu.

Bunt w więzieniu. Z Białegostoku donoszą do „Warsz. Dniewnika“: W dniu 27 kwietnia przybył z Grodna gubernator Kister i udał się do więzienia miejscowego celem obejrzenia cel, zajętych przez więźniów politycznych. Gdy gubernator przybył do gmachu, zgromadzeni w liczbie 31 więźniowie polityczni zażądali natychmiastowego uwolnienia ich z więzienia. Gubernator kategorycznie odmówił, wówczas więźniowie rozpoczęli burzyć wszystko, co znaleźli w gmachu, a więc piece, podłogi, okna, stoły i t. d. Następnie, schwyciwszy dwóch dozorców, więźniowie rozbroili ich i zabarykadowawszy się, zaczęli bombardować stojących na warcie żołnierzy cegłami i kawałkami suchego chleba. Na pomoc politycznym przyszła niebawem część przestępców karnych i w więzieniu powstał w całem słowa tego znaczeniu bunt. Wartujący żołnierze dali pięć strzałów — bez rezultatu. Przez cały dzień następny z okien więzienia powiewał czerwony i czarny sztandar.

Zemsta pogrobowa „czarnej seciny“. Na cmentarzu Wagańkowskim w Moskwie dokonano ohydnego świętokradztwa na trupie lekarza Baumana. — W dniu 24 kwietnia podczas dorocznego obchodu święta umarłych („Radonica“) licznie zgromadzona „czarna secina“ dowiedziawszy się, że na cmentarzu gdzieś pod płotem pochowano zabitego rewolucyonistę lekarza Baumana, skierowała się do jego mogiły. Rozkopano grób, strzaskano trumnę, a prochy rozrzucono po całym cmentarzu.

„Moskowskije Wiedomosti“, donosząc o tym strasznym fakcie, nie mogą ukryć swego zadowolenia.

Ze stowarzyszeń.

Towarzystwo nauczycieli i nauczycielek szkół miejskich w Krakowie odbyło dnia 28 kwietnia pod przewodnictwem swego prezesa p. Stanisława Nowaka nadzwyczajne walne zgromadzenie przy nader licznym komplecie. Na porządku dziennym były bardzo ważne sprawy, żywo obchodzące nauczycielstwo. P. W. Bieroński referował sprawę założenia w Krakowie pierwszego „Ogniska“, krajowego związku nauczycielskiego, którego statuty zatwierdziło już namiestnictwo. Zgromadzeni jednomyślnie uchwalili zawiązanie „Ogniska“ w Krakowie, przystępując doń równocześnie, jako członkowie. Z pomiędzy zebranych wybrano komitet z 10 pań i panów, którzy podpiszą statut i dokonają wszelkich przedwstępnych czynności. — Uroczyste otwarcie „Ogniska“ nastąpi za kilka tygodni. Tak więc upragniona i pożądana przez nauczycielstwo sprawa zawodowej organizacyi przybiera realne kształty i to nietylko w Krakowie, ale i na prowincyi, gdzie na tem polu wre życie i gorączkowa praca. — W dyskusyi nad stosunkiem Towarzystwa do nowopowstającego „Ogniska“ uchwalono nie rozwiązywać Towarzystwa, aż do objawienia jakichkolwiek życzeń w tym kierunku przez członków na następnych zgromadzeniach. Wobec tego zniżono także wkładki do Towarzystwa do pierwotnej wysokości 60 halerzy miesięcznie, wkładki do „Ogniska“ wynosić będą statutową kwotę ¼% płacy miesięcznej każdego członka. Mający mniej będą płacić mniej, mający więcej, będą płacić więcej; rozdział ze wszech miar sprawiedliwy. Sprawę wynajęcia odpowiedniego lokalu dla Towarzystwa, w którym znalazłoby umieszczenie ewentualnie i „Ognisko“, przekazano do załatwienia wydziałowi.

Wielkie zajęcie wzbudziła sprawa postawienia kandydatki na delegatkę nauczycielstwa do Rady szkolnej okręgowej miejskiej w miejsce ustępującej z powodu braku zdrowia dotychczasowej bardzo zasłużonej delegatki p. Grünfeld. Na postawioną przez ks. Kraupę kandydaturę znanej szerokim kołom ze swej działalności literackiej i społecznej, a cieszącej się wśród nauczycielstwa szczerą sympatyą dyrektorki p. Mieczysławy Sleczkowskiej zgodzono się jednomyślnie i postanowiono jej kandydaturę przy mającym się odbyć dnia 5 maja b. r. wyborze solidarnie popierać.

Zastanawiano się także nad sprawą żądania pewnych sfer rozszerzenia autonomii Galicyi w tym kierunku, aby także i szkolnictwo średnie z wszelkiemi prawami (osobistemi, nominacyą itd.), przekazanem zostało Radzie szkolnej krajowej. W tej sprawie, która ma stać się, jak nas dochodzą słuchy — przedmiotem protestu ze strony nauczycieli szkół średnich, nie powzięto ostatecznej uchwały, zachęcono jednak, aby na zgromadzeniach politycznych w sprawie tej zabierali głos i stanowisko swe zaznaczali.

W Czytelni dla kobiet (ulica św. Jana L. 2, I piętro) odbędzie się zwykłe posiedzenie sekcyi pedagogicznej w dniu 3 b. m. o godzinie 6 wieczorem.

Z akademickiego oddziału „Sokoła“. W piątek dnia 4 b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się odczyt na temat: „Nasi poeci z pod wiejskiej strzechy“. Odczyt wygłosi p. Stefan Chciuk.

Z „Eleuteryi“. Ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja odbędzie się we czwartek 3 b. m. w lokalu „Eleuteryi“ (Rynek l. 17) zebranie Koła dzieci. Program obok lekcyi o Konstytucyi 3 Maja zawiera liczne produkcye młodych abstynentów, które zainteresować mogą nietylko umysły dziatwy, ale także tych, którzy się kwestyą wychowania zajmują. Początek o godz. 5 po południu. Wstęp dla wszystkich bezpłatny.

Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ załączamy, zarówno dla prenumeratorów miejscowych jak zamiejscowych, nadzwyczajny poranny dodatek, który opuścił prasę dzisiaj o godzinie 9 rano.

Mianowania i przeniesienia. Wyższy sąd krajowy w Krakowie zamianował kancelistów Romana Łazarskiego w Tarnowie, Stanisława Danikowskiego w Bochni, Józefa Palczewskiego w Wieliczce i Jana Fedorczyka w Rzeszowie oficyałami kancelaryjnymi „ad personam“, z pozostawieniem na dotychczasowych miejscach służbowych.

Minister handlu zamianował zarządcę pocztowego Henryka Münnicha we Lwowie adjunktem pocztowym w Krakowie.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował dyrektora szkoły wydziałowej z niemieckim językiem wykładowym w Białej Józefa Wiśniowskiego nauczycielem głównym w seminaryum nauczycielskiem męskiem w Cieszynie.

Kierownik ministerstwa kolei żelaznych przeniósł komisarza budownictwa Leona Burkera w Krakowie do okręgu dyrekcyi lwowskiej, starszego komisarza budownictwa Kazimierza Gostkowskiego z kierownictwa budowy kolei we Lwowie do okręgu dyrekcyi stanisławowskiej, starszego komisarza budownictwa Henryka Wieniewskiego z kierownictwa budowy kolei we Lwowie do okręgu dyrekcyi lwowskiej, starszego rewidenta Wiktora Bałtarowicza z kierownictwa budowy kolei do okręgu dyrekcyi lwowskiej, zezwolił na wzajemną zamianę miejsc służbowych adjunktowi Julianowi Weberowi w Krakowie i asystentowi Jakóbowi Zającowi we Lwowie, na koniec zamianował rewidenta Marcelego Janotę w Stanisławowie kontrolerem transportów dla tamtejszej dyrekcyi.

Repertoar teatru miejskiego.
We czwartek: „Książę Niezłomny“.
W sobotę: „Wiele hałasu o nic“.
W niedzielę: „Wiele hałasu o nic“.

Z kalendarza. We czwartek 3 maja: Znalezienie św. Krzyża i Aleksandra p. m.; w piątek 4 maja: Floryana m. i Moniki; w sobotę 5 maja: Piusa p. w. i Nawr. św. Augustyna.

Wschód słońca 3 maja o godzinie 4 min. 15, zachód o godz. 6 m. 58; długość dnia godzin 14 m. 43.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 1 maja termometr doszedł od 5·8 do 16·0 C.; barometr podnosił się. Dnia 2 maja o godzinie 7 rano stan barometru 736·7 mm., termometru 12·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 2 go maja: zachmurzenie zmienne, b. ciepło, po południu lokalne burze.

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożowych. Kraków, 1 maja. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·50 do 18·10. Pszenica czerwona i żółta od 17·50 do 18·—. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 12·90 do 13·90. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·20 do 14·60. Jęczmień browarny od 14·80 do 15·60. Jęczmień na paszę od 13·60 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 16·30 do 16·70. Proso od 14·20 do 15·—. Tatarka od 14·— do 14·80. Kukurydza od 14·20 do 14·60. Groch od 18·50 do 25·50. Fasola od 26·50 do 46·—. Wyka od 17·— do 18·50. Rzepak zimowy od 29·— do 30·—. Koniczyna nasienna czerwona od 90·— do 120·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od 38·— do 42·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 60·— do 80·—. Słoma od 4·20 do 4·80. Siano od 4·20 do 6·—. Koniczyna pastewna od 6·40 do 7·80. Ziemniaki od 2·40 do 3·60. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·20. Masło za 1 klg. od 2·40 do 2·60. Masło za garniec od 8·50 do 9·25. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie. Kraków, 1/5 1906 r. Na dzisiejszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosłego 19 sztuk, b) jałowników 11 sztuk, c) cieląt 245 sztuk, d) owiec i kóz — sztuk, e) nierogacizny 55 sztuk. Razem 330 sztuk.

Woły z paszy płacono po — do — kor., woły opasowe po 71 do 80 kor., krowy po 66 do 78 kor., buhaje po — do — kor., cielęta po 90 do 110 kor. za jeden cetnar metryczny żywej wagi, cielęta na sztuki po 50 do 70 kor., nierogaciznę tuczną po 100 do 108 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140 do 146 kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 296 sztuk, na eksport i za rogatki do gmin sąsiednich bydła rogatego 34 sztuk, nierogacizny — sztuk, pozostało do drugiego targu — sztuk.

Ceny powyższe obliczono bez opłaty akcyzowej.

Budapeszt, 2 maja. Pszenica na październik 16·10 do 16·12, pszenica na kwiecień 1906 16·44 do 16·46; żyto na październik 16·52 do 16·54, żyto na kwiecień 1906 —·— do —·—; owies na październik 13·50 do 13·52; owies na kwiecień 1906 —·— do —·—; kukurydza na sierpień 12·90 do 12·92, kukurydza na wrzesień 13·50 do 13·52; kukurydza na maj 1906 13·70 do 13·72; rzepak na sierpień 27·70 do 27·90.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 2 maja.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Zwyczajne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę 6 b. m. o godz. 9 względnie 10 rano w sali Kasyna miejskiego we Lwowie.

„Sokół“ lwowski. Walne zgromadzenie członków „Sokoła-Macierzy“ odbyło się w poniedziałek wieczór. Poruczono notaryuszowi, druhowi Witosławskiemu sprawę złączenia gruntów przy ul. Cetnerowskiej i realności przy ul. Zimorowicza i Sokoła w jedną hipoteczną całość. Następnie uchwalono, aby wydział „Sokoła“ zaciągnął pożyczkę na budowę drugiej sali i rekonstrukcyę gmachu w takiej wysokości, jaka na ten cel będzie potrzebną. W końcu dokonano wyborów. Prezesem wybrany został dr Czarnik, wiceprezesem R. Kwiatkowski. Do wydziału wybrani zostali pp.: Czajkowski Filibert, Friedrich Edward, Latour Jan, Walter Karol, Zagórski Tadeusz, Zduńczyk Józef.

Pierwszy maja we Lwowie. Partya socyalno-demokratyczna urządziła wczoraj uroczysty obchód 1 maja. Na placu Gosiewskiego odbyło się zgromadzenie pod przewodnictwem p. Hudeca. Referaty wygłosili: p. Nacher o ośmiogodzinnym czasie pracy, p. Schalit o międzynarodowem braterstwie ludów, p. Balicka imieniem kobiet pracujących i p. Wityk o reformie wyborczej. Ostatni mowca oddał cześć pamięci ofiarom rzeź w Ladzkiem.

W końcu p. Hudec postawił rezolucyę, którą przyjęto jednomyślnie wśród hucznych oklasków, mimo sprzeciwienia się komisarza dra Reinländera co do treści ustępu o solidarności z ruchem rewolucyjnym w caracie. Rezolucya wzywała także do energicznej walki za 4-przymiotnikowem prawem głosowania. Po zgromadzeniu udano się w pochód pod teatr miejski, gdzie wygłosili przemowy pp. Hartleb i Hankiewicz. Po południu odbył się cały szereg zabaw ludowych.

Zasystowanie werdyktu sądów przysięgłych. Przed sądem przysięgłych we Lwowie stanął wczoraj współpracownik „Diła“, p. Longin Cegielski, oskarżony o zbrodnię gwałtu publicznego i występku z § 302 u. k., czego dopuścić się miał na wiecu partyi ukraińskiej w Bóbrce w grudniu 1906. Oskarżony w długim wywodzie tłómaczył się, że przemówienie jego było spokojne, że tylko krytykował polityczną działalność Koła polskiego i wykazywał faktyczne krzywdy ludu ruskiego, nie wystepował natomiast przeciw narodowi polskiemu. — Swiadkowie komisarz starostwa Moszyński i kancelista Perucki poparli wywody aktu oskarżenia, natomiast ks. Siengalewicz, który był przewodniczącym wiecu, oświadczył, że nie przypomina sobie żadnych drastycznych ustępów z przemówienia oskarżonego. Przysięgłym postawiono 2 pytania: 1) co do zbrodni gwałtu publicznego i 2) co do występku z § 302. Na pierwsze pytanie odpowiedzieli sędziowie przysięgli ośmioma głosami tak, czterema nie; na drugie siedmioma głosami tak, pięcioma nie. — Po odczytaniu zasądzającego werdyktu sędziów przysięgłych, trybunał uchwalił werdykt zasystować, albowiem trybunał przyjął, że sędziowie co do pierwszego pytania pomylili się; postanowiono sprawę tę przekazać innej ławie przysięgłych. W sferach sądowniczych wywołał ten wyrok bardzo obszerną dyskusyę i żywe zainteresowanie.

Ruskie prywatne gimnazyum żeńskie powstaje we Lwowie w jesieni staraniem kilku profesorów gimnazyum akademickiego i przełożonej klasztoru Bazylianek.

Przed zwołaniem Dumy.

Wieści o bliskiem jakoby ustąpieniu Wittego przybierają coraz pewniejszą formę. Jeżeli ustąpi on rzeczywiście teraz, w przededniu zwołania Dumy, wytworzy się przez to sytuacya nowa i do pewnego stopnia zagadkowa.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 maja.)

Znieważenie austro-węgierskiego konsula generalnego.

Warszawa. Wczoraj o godzinie 5 generalny konsul austro-węgierski Ugron, przechodząc z ulicy Złotej na Marszałkowską, zatrzymany został przez kozaka, który go czynnie znieważył. Konsul otrzymał kilka uderzeń pięścią i kolbą. Gdy oficerowi kozaków, pełniącemu w tem miejscu służbę, przechodnie zwrócili uwagę, że napadnięty jest konsulem austro-węgierskim, oficer odpowiedział, że to go nic nie obchodzi. Ugron jeszcze tego dnia osobiście zażalił się na to u generał-gubernatora Skałłona.

* * *

Dymisya Wittego.

Petersburg. Dzienniki donoszą, że hr. Witte na wczorajszem posiedzeniu Rady ministeryalnej, podał do wiadomości, że **zamierza ustąpić z powodu złego stanu zdrowia.** Dzienniki dodają, że właściwym powodem ustąpienia są różnice, jakie powstały podczas obrad nad projektem ustaw zasadniczych, które toczyły się w Carskiem Siele.

Los Gapona.

Petersburg. „Nowoje Wremia“ otrzymała pismo podpisane przez „sąd robotniczy“, który donosi, że **Gapon rzeczywiście został zamordowany** przez robotników za zdradę sprawy robotniczej.

Ruch rewolucyjny.

Smoleńsk. Wystrzałem z rewolweru zastrzelono kondnktora kolejowego, podejrzanego o szpiegostwo. Sprawcę i towarzyszy ujęto. — W nocy jeden z aresztowanych powiesił się, drugi usiłował strzaskać sobie głowę o mur.

Zamach kolejowy.

Helsingfors. Ostatniej nocy usiłowano wysadzić w powietrze most kolejowy koło Lovisy. Sprawcy uszli.

Po upadku Gautscha.

(Telegr. „N. Reformy“ z 2 maja.)

Odroczenie Rady państwa.

Wiedeń. Komunikat oficyalny donosi, że Rada państwa będzie dzisiaj odroczoną na krótki przeciąg czasu i prawdopodobnie będzie dnia 10 b. m. znowu zwołaną. Odroczenie to było koniecznem gdyż prezydent ministrów Gautsch przedłożył koronie dymisyę a jego desygnowany następca ks. Hohenlohe-Schillingfürst uznał za konieczną małą przerwę w obradach Izby, aby mógł załatwić konieczne przy zmianie ministeryum sprawy.

Urzędowe obwieszczenie.

Wiedeń. Jutrzejsza „Wiener Zeitung“ ogłosi pismo odręczne cesarskie, dotyczące dymisyi barona Gautscha i mianowania księcia Hohenlohego. Równocześnie ma być ogłoszona także dymisya hr. Bylandta-Rheidta. Dziś po południu odbędzie się ostatnia Rada ministrów pod przewodnictwem Gautscha. Książe Hohenlohe obejmuje urzędowanie w piątek.

Ks. Hohenlohe a reforma wyborcza.

Wiedeń. Słychać, że ks. Hohenlohe nie godzi się ani na podział okręgów, ani na sposób przeprowadzenia reformy wyborczej, projektowany przez bar. Gautscha i Bylandt-Rheidta.

Stanowisko korony.

Wiedeń. „Neue Freie Presse“ donosi: Wrażeniem ogólnem zmiany gabinetu jest, że główna kwestya dnia, reforma wyborcza — nie dozna zmiany, że nowy gabinet będzie zmuszony zająć się nią tak samo, jak poprzedni. Ks. Hohenlohe może co do tego opierać się tak samo, jak baron Gautsch, na stanowczem postanowieniu korony. Cesarz, podczas ostatniej audyencyi, udzielonej hr. Dzieduszyckiemu, oświadczył się z takiem ciepłem, lecz równocześnie i tak stanowczo, jak nigdy dotychczas i do nikogo — za reformą, opartą na powszechnem i równem prawie głosowania, że słowa jego nie mogły chyba pozostać bez wrażenia i wpływu na Koło polskie.

Narady konserwatystów.

Wiedeń. Jak donosi „Konserw. Correspondenz“, odbywają się pomiędzy przywódcami Koła a niemieckiem centrum katolickiem i szlachtą feudalną liczne konferencye. W dniu wczorajszym konferowali Dzieduszycki, Dulęba i Abrahamowicz z hr. Sylwą Taroucą, bar. Parishem i Morseyem. Następnie przyłączyli się do tych konferencyj także przywódcy niemieckiej wiernokonstytucyjnej większej własności. Przedmiotem obrad była kwestya zajęcia stanowiska wobec nowego prezydenta gabinetu. — Co się tyczy konserwatywnej szlachty czeskiej, oczekuje ona, że ks. Hohenlohe nie popełni błędów swojego poprzednika, który w programie swoim nie uwzględnił stanowiska i zasad stronnictw konserwatywnych.

Dr Piętak.

Wiedeń. Jak się dowiaduje „Neue Fr. Presse“, pogłoski o dalszych zmianach w gabinecie są na razie przedwczesne. Zależą one od dalszych rokowań ze stronnictwami. Jedynie co do ministra dra Piętaka krążą wieści, że ustąpi on napewno nawet w razie, jeśli nie przyjdzie do parlamentaryzacyi gabinetu.

Demonstracya przeciwko prezesowi Koła.

Wiedeń. Wracający wczoraj wieczorem z Prateru robotnicy w liczbie 400 urządzili przed domem pod numerem 48 przy Lerchenfelderstrasse, w którym mieszka prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki, demonstracyę, podczas której wołano: Precz ze szlachcicami i z Kołem polskiem.

Koalicya polsko-szlachecko-schoenererowska.

Wiedeń. Pomiędzy posłem Abrahamowiczem a posłem Kramarzem przyszło wczoraj w kuloarach Izby do bardzo żywej wymiany zdań. Abrahamowicz robił wyrzuty Kramarzowi, że w pewnym interviewie użył wyrażenia: „koalicya polsko-szlachecko-schoenererowska“. Dr Kramarz przyznał, że użył wprawdzie tego wyrażenia, lecz prosił, aby go nie wydrukowano. Ponieważ życzenia tego nie uwzględniono, dr Kramarz wyraził posłowi Abrahamowiczowi swoje ubolewanie, co tenże przyjął do wiadomości.

Z klubu czeskiego.

Praga. Do „Politik“ donoszą z Wiednia: W klubie młodoczeskim dymisya bar. Gautscha wywołała zupełną zmianę sytuacyi. Słychać, że poseł dr Stransky miał się wyrazić do posłów polskich: Musimy być wdzięczni Kołu polskiemu, że obaliło bar. Gautscha, wskutek tego bowiem odzyskujemy znów wolne ręce w klubie. — Ogólnie uważają upadek bar. Gautscha za klęskę polityki Kramarza.

Niemcy wobec ks. Hohenlohego.

Wiedeń. Jak dzienniki niemieckie podnoszą, Niemcy nie mają żadnego powodu do nieufności względem nowego prezydenta gabinetu; jest on bowiem mężem stanu ze starej szkoły niemieckiej i pochodzi z wybitnie niemieckiej rodziny arystokratycznej.

Rezolucya Wszechniemców.

Wiedeń. Klub Wolfa ogłasza rezolucyę w sprawie ustąpienia barona Gautscha. Rezolucya ta podnosi, że obecne przesilenie wykazuje znów dobitnie zgubne wpływy Koła polskiego i polskiej szlachty na politykę austryacką i wobec tego ponownie żąda wyodrębnienia Galicyi.

Gautsch po dymisyi.

Wiedeń. Były prezydent gabinetu bar. Gautsch ma znów objąć stanowisko prezydenta trybunału rachunkowego. Hr. Bylandt Rheidt natomiast nie otrzyma na razie innego urzędu.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 2 maja

Wiedeń. Hr. Gołuchowski wyjechał wczoraj do Skały z powodu ciężkiej choroby swej matki.

Londyn. „Times“ donosi z Pekinu, że Chiny sprzeciwiły się otwarciu portów mandżuryjskich w obecnej chwili, gdyż stosunki nie są jeszcze uregulowane.

Odwet za święto 1 maja.

Praga. Dyrekcya Towarzystwa fabryk żelaza w Kładnie ogłosiła, że w razie, jeżeli jej robotnicy świętować będą w dniu 1 maja, zamknie swoje fabryki na tydzień, lub dwa. Wobec tego większość robotników pracowała, tylko 600 robotników pewnego warsztatu nie stawiło się do pracy. Dyrekcya zamknęła obecnie z tego powodu warsztat ów na 2 tygodnie, wskutek czego 700 robotników pozostało bez zarobku.

Surowa kara.

Wiedeń. Sąd tutejszy skazał docenta dra Holzknechta, który używał względem pewnego pacyenta promieni Roentgena i bardzo tem stan jego pogorszył, na 30.000 K kary, względnie odszkodowanie dla pacyenta.

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Dotychczas wybrano 198 Kossutowców, 58 z partyi konstytucyjnej, 21 z ludowej, 1 z partyi Banffyego, 1 socyalistę, 5 Saksończyków, 11 Rumunów, 6 Słowaków, 2 demokratów, 5 dzikich.

Pierwszy maja.

Berlin. Uroczystość majowa odbyła się tu spokojnie. Oprócz 80 zgromadzeń socyalistycznych odbyło się także kilka zebrań anarchistów, na których zapowiadano, że w Niemczech wybuchnie wkrótce taki sam strejk generalny, jaki obecnie rozpoczyna się we Francyi.

Barcelona. Wczoraj strejkowano w porcie.

Rozruchy robotnicze w Paryżu.

Paryż. Po północy położono kres zaburzeniom i wojsko mogło powrócić do koszar. Policya aresztowała wczoraj około 2000 osób, wśród tego wielu obcych, szczególniej Rosyan. Będą oni wydaleni. Aresztowani nie należą do sfer robotniczych, lecz przeważnie są to osoby z tłumu.

Co do przebiegu dzisiejszego dnia panują pewne obawy, gdyż kilka większych syndykatów robotniczych uchwaliło rozpocząć dzisiaj strejk generalny i urządzić manifestacye na korzyść 8-godzinnego czasu pracy.

W ciągu nocy usiłowali demonstranci urządzić **barykady**, szczególnie na przedmieściach, jednakże konnica rozproszyła tłumy. — Wielu żołnierzy i policyantów, jak również i manifestantów, odniosło rany.

Paryż. Dzienniki paryskie stwierdzają, że dzień wczorajszy upłynął bez poważniejszych wydarzeń. Dzienniki opozycyjne stwierdzają, że utrzymanie spokoju jest jedynie zasługą prefekta policyi Lepine.

Paryż. Na polecenie prefekta zatrzymano w więzieniu 150 aresztowanych, w tem 60 obcych poddanych, przeważnie Rosyan. Rany cięższe, przeważnie od szabel, odniosło 12 osób.

Zamach na republikę.

Paryż. „Lanterne“ donosi, że u hr. Beauregarde znaleziono list generała Niela z Rheims. W liście tym w styczniu r. 1904 dziękuje Niel za przysłaną mowę Beauregarda i przyrzeka przybyć na poufne zebranie do Paryża. Beauregarde oświadczył w owej mowie, że za każdą cenę, nawet z użyciem gwałtu, należy dążyć do przywrócenia cesarstwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 2 maja.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 696·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 890·25. Akcye Anglobanku 318·25. Akcye Unionbanku 558·—. Akcye Länderbanku 489·75. Akcye Bankverein 567·25. Akcye Bodencredit 1067·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 571·—. Akcye kolei państwowych 688·25. Akcye kolei południowej 125·75. Akcye kolei Elbethal 453·—. Akcye kolei północnej 5710 (5780). Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 573·75. Akcye Rima Muranyi 583·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2760·—. Akcye Fabryki broni 598·—. Akcye Tureckie tytoniowe 390·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 587·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 95·80. Renta majowa 99·95. Renta koronowa austryacka 99·85. Renta koronowa węgierska 95·85. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·80. 4% Listy Banku hipotecznego 98·55. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·80. 5% Listy Banku hipotecznego 111·75. 4% Listy Banku krajowego 99·10. 4½% Listy Banku krajowego 101·55. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·55. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·80. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·05. Losy tureckie 153·25. Marki 117·26. Ruble 253·25.

Usposobienie: Silne na kupna miejscowe. Banki i wartości przemysłowe bardziej ożywione. Koleje zaniedbane.

Cukier spokojny 18·9 —19·00 (20·00—20·10). Spirytus i nafta niezmienione.

200 koron dam temu, kto mi wyszuka stałą posadę magazyniera lub inkasenta. Mogę złożyć kaucyę w wysokości 2000 K. Zgłosz. pod **N. K.** przyjmuje Adm. „N. Reformy". 1988

Dwu inteligentnych **mężczyzn potrzeba zaraz** (jednego z kaucyą).
Zgłoszenia od 8—9 w hotelu Europejskim Nr pokoju 47. 1976

Stroiciel Fortepianów
z Warszawy.
Karmelicka 17. Stróż wskaże. 1982 1 2

Rządca dóbr w sile wieku, z rolniczą szkołą, z wyższą kaucyą, wszechstronnie wykształcony, energ., z chlubnemi świadectwami, poszukuje od lipca posady lub poręczającej adm. majątku. Zgłoszenia pod P. K. przyjmuje Adm. „N. Ref." 1987 1 4

Apteka w Mszanie Dolnej
poszukuje zaraz **ucznia** w II-gim lub III-cim roku. 1981 1 8

Biuro ogłoszeń
i wynajmu mieszkań
Wł. Grabowskiego
oraz
Biuro Towarzystwa Właścicieli realności
w Krakowie, ul. Gołębia 14.
POLECA DO WYNAJĘCIA:

NOWA WIEŚ NARODOWA 89: Willa.
MIESZKANIA na wsi we dworze, mila drogi z Krakowa, 10 minut od stacyi. Wiadomość w biurze.
ZAKOPANE: Grabówka, różne mieszkania na sezon lub cały rok. Wiad. na miejscu lub w biurze ogłoszeń, Gołębia 14.
MIESZKANIA na wsi, kwadrans drogi od stacyi. Wiadomość w biurze.
ZAKOPANE: Mieszkanie umeblow. na zimę. Wiad.: Krupnicza 13, parter.
PRZEGORZAŁY: Willa.
SKLEPY: Floryańska 28, Floryańska 34, św. Jana 2, Plac Matejki 1, Rynek 30, Mikołajska 2, Krupnicza 17.
POKÓJ z meblami lub bez: Wolska 3, Rynek 26, Studencka 8, Łobzowska 4, Gołębia 16, Dominikańska 8, Krowoderska 53, Siemiradzkiego 7, Karmelicka 22, św. Jana 30, Poselska 8, Wolska 9, Plac Szczepański 6, Długa 21, Zwierzyniecka 32, Długa 37, Batorego 25, 18, Siemiradzkiego 8, Stachowskiego 12, Stolarska 6, Lenartowicza 9.
2 POKOJE z przed., z meblami lub bez: Jabłonowskich 8, Plac Maryacki 9, Grodzka 13, Rynek 9, Grabowskiego 4, Kurniki 6, Loretańska 4, Floryańska 47, Zyblikiewicza 5.
1 POKÓJ i KUCHNIA: Lenartowicza 9.
2 POKOJE i kuchnia: Karmelicka 17, Felicyanek 4, Grzegórzecka 18, Długa 19, Warszawska 3, Retoryka 12, Floryańska 5.
3 POKOJE, przedp. i kuchnia: Wrzesińska 8, Radziwiłłowska 8, Poselska 16, Grabowskiego 10, Biskupia 8, 3, Studencka 27, 23, Lenartowicza 8, Studencka 2, Krowoderska 47, Topolowa 40, Czysta 11, Łobzowska 27, Grodzka 48, Straszewskiego 9.
4 POKOJE, przedp. i kuchnia: Zwierzyniecka 21, Kanonicza 16, Lubicz 36, Mikołajska 4, Graniczna 6, Radziwiłłowska 8, 21, Pędzichów 8, Wielopole 9, Krupnicza 17, Wolska 9, Garncarska 16, Radziwiłłowska 21, Sobieskiego 19, Smoleńsk 19, Garncarska 3, Sobieskiego 7, Loretańska 8.
5 POKOI, przedp. i kuchnia: Batorego 25, Wolska 28, 9.
6 POKOI, przedpok. i kuchnia: Kolejowa 9, Siemiradzkiego 4, Starowiślna 13, Batorego 25, Studencka 8, Krupnicza 8, Karmelicka 31, Warszawska 3, Dębniki 101.
7 POKOI, przedp. i kuchnia: św. Jana 2, Garncarska 14, św. Jana 4, Krupnicza 10, Karmelicka 10.
8 POKOI przedp. i kuchnia: św. Marka 5, Krupnicza 17, Podwale 14, Wiślna 9, Sienna 7, Rynek 34, Pijarska 9.
13 POKOI: Starowiślna 13.
WILLA: na ul. Czarnowiejskiej 59. 1980

Za 25 złr. miesięcznie 4 pokoje z kuchnią i przedpokojem do **wynajęcia** na maj i czerwiec, ul. Lenartowicza 4. Wiadomość: Szlak 28, II piętro. 1975 1 4

Do sprzedania
z wolnej ręki

1) **Majątek ziemski**, położony w powiecie podgórskim przy stacyi kolejowej, obszaru 560 morgów z gorzelnią, budynkami murowanemi, inwentarzami;

2) **Majątek ziemski**, położony w pięknej górskiej okolicy, przy stacyi kolejowej, blisko Krakowa, obszaru 160 morgów z dobremi budynkami i inwentarzami; 1978 1 3

3) **Folwark**, położony 2 mile od Krakowa w pięknej okolicy z dobrym domem mieszkalnym, obszaru 80 mrg.

Bliższa wiadomość: Biuro notaryalne w Podgórzu. Pośrednictwo wykluczone.

Dobrze idacy zegar czarnoleski,
piękna, rzeźbiona szafka, niezawodzące, dobre wnętrze, z 3-letniem pisemnem poręczeniem, białe, kościane wskazówki i liczby, 18 cm. wysoki, z wagą złocisto-bronzową, nadzwyczaj tani,



● TYLKO K 2·50 TYLKO ●

Co roku wysyłam przeszło 50.000 zegarów ku najwiekszemu zadowoleniu moich P. T. Odbiorców. Ta w Austryi zapewne jedyna ilość daje najlepsze świadectwo o rzetelności mego domu. Każde, nawet najmniejsze zlecenie wykonuje się jak najstaranniej. 1357 6 10

Wysyła za zaliczką

Hanns Konrad
pierwsza fabryka zegarów w Brüx Nr 1105 (Czechy). Bogate ilustr. polskie cenniki z przeszło 1000 odb. wysyła się na żądanie każdemu zadarmo opłacony.

Poszukuję stancyi dla ucznia szk. real. Wymagane sumienna opieka, zdrowy wikt.
Zgłoszenia: **„Stancya"** poste rest. **Kraków.** 1949 2 2

Parcela budowlana
w śródmieściu 1200 m.² (front 29 m.) pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość: Ul. Krowoderska l. 41, II piętro, na prawo. 1973 1 6

Do wypożyczenia
na hipotekę realności w Krakowie suma 18.000 koron. 1979 1 3
Bliższa wiadomość: **Biuro notaryalne w Podgórzu.** Pośrednictwo wykluczone.

SKLEP
wraz ze stancyą i piwnicą, a w razie potrzeby i lodownia **do wynajęcia** od 1 czerwca, róg ul. Floryańskiej i św. Tomasza Nr 17. Wiadomość u stróża. 1908 3 3

Słuchacz inżynieryi
IV r., krakowianin, poszukuje posady u geometry lub inżyniera; przyjmie też guwernerkę na skromnych warunkach.
Adresować: **X. B.** poste restante **Kraków.** 1953 2 3

Wszyscy ci, którzy pragną nauczyć się jęz. obcych, jakoto: angielsk., franc., niem., włosk., rosyjs., a cudzoziemcy polsk., zechcą łask. podać swe adresy. Lekcye zbior. i oddz. Wykład podł. słynnej metody Berlitza. Każdy ma możność nauczyć się języka w krótkim czasie i ze stos. mał. trudem. — Zgłoszenia pod **„A. B. C."** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1947 2 3

Gorzelnik
obznajomiony z aparatem Bredta, z egzaminem do kotłów parowych i ukwalifikowany do prowadzenia młockarni parowej zostanie przyjęty od 1 lipc. Pensya 800 kor. rocznie, ordynarya i inne dodatki. Podania z odpisami świadectw nadsyłać do **dyrekcyi dóbr Niedźwiednia, poczta Turynka.** Nieuwzględnione podania bez odpowiedzi i bez zwrotu odpisu świadectw. 1954 2 2

AURORA
Towarzystwo wzajemnej pomocy posagowej we Lwowie
nada **energicznej jednostce na odpowiedzialnem stanowisku kierownictwo** utworzyć się mającej
Generalnej Agencyi w Krakowie.
1977 2 3

Jak **ZA DARMO**
zegarek nikl. z napisem system Roskopf Patent z pięknym łańcuszkiem złr. 1·70, zegarek czarny złr. 2·—, zegarek srebrny system Roskopf Patent złr. 4·—, zegarek złocisty system Roskopf Patent złr. 3·50. Budzik świecący w nocy złr. 1·50. Zegarek złoty złr. 9·—. Łańcuszki srebrne od złr. 1.—. Gwarancya 4-letnia. Wrazie niespodobania się, wymieniam bez trudności na inny przedmiot. Zamówienia z prowincyi uskuteczniam odwrotną pocztą.
S. ZAHN, Kraków, ul. Floryańska 31.
Dostawca Związku c. k. urzędników państw.
Bogate ilustrowane cenniki wysyłam darmo i opłatnie. 1699 7 8

Rowery
Puch
Premier
Britania od 140 koron wyżej, oraz przybory do tychże za gotówkę lub na raty (używane kupuje lub wymienia za dopłatą na nowe).
Dwonki elektryczne, drut kolczasty, narzędzia rzemieślnicze, naczynia kuchenne i t. p. — poleca
J. FIAŁKOWSKI
1942 **Nowy Sącz, Rynek.** 2 50

Kredyt osobisty dla urzędników
oficerów, nauczycieli i t. d. Samoistne konsorcya oszczędności i zaliczek związku urzędników udzielają pod b. przystępnemi warunkami osobistych pożyczek także na kilkoletnie spłaty. Pośrednictwo wyłączone. Adresy konsorcyów podaje za darmo: **Centralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, I., Wipplingerstrasse 25.**
1448 12 32

Apteka
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne:

Petrogen **„Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.**
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta
do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

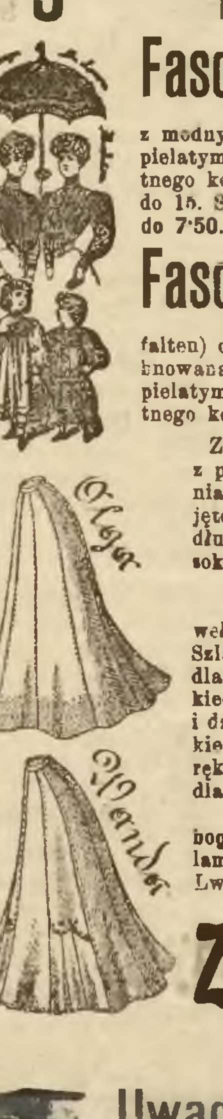
„Jahra" Antyseptyczna woda do ust.
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20

„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa.
Pudełko 40 hal. 1490 85 100

Specyalny Zakład Instalacyjny
dla wodociągów, centralnego ogrzewania i gazowego oświetlenia.
Julian Tokar
Kraków, św. Jana L. 10, Telefon 574
projektuje i urządza fachowo, praktycznie i tanio:
wodociągi, studnie, pompy, kaloryfery, wentylacye, urządzenia samoczynnych pijadeł dla bydła w stajniach, kuchnie żelazne i urządzenia dla ciepłej wody.
Najlepsze polecenia. — Kosztorysy bezpłatnie. 1288 7 20

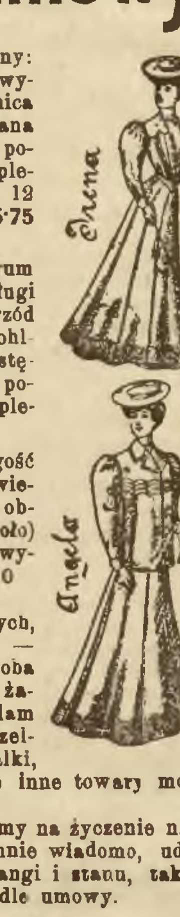
III jazda dla przyjemności po morzu
pierwszorzędnym dwuśrubowym pospiesznym parowcem **„Afryka"**
Austryackiego Lloydu
z Tryestu dnia **2 czerwca 1906** przez 15 dni **do Grecyi i Dalmacyi** zawadząjąc o **Szybenik** (Sebenico), **Corfu**, **Catacolo** (Olymp), **Korynt** (Ateny), **Solin** (Delphi), **Kotor** (Cetynię, Czarnogórę), **Grawozę-Dubrownik**, **Busi** (Grota błękitna), **Splet, Zadar, Lussinpiccolo, Wenecyę** w połączeniu z wycieczkami w okolicę. Cena jazdy morskiej wraz z utrzymaniem począwszy od 400 K. Wycieczki osobno. **Zgłoszenia, programy i wyjaśnienia** w Austryackim Lloydzie, Tryest, 1917 3 10
w generalnej agencyi Austryackiego Lloydu w Wiedniu, I., Kärntnerring 6 i we wszystkich biurach podróży.

Ulgi w spłatach wedle umowy.



Fason Irena. Najnowszy kostyum wiosenny: bluzka ozdobiona guzikami, wypustkami i paskiem. Spodnica 7 dzielna wysoko stębnowana z modnych materyałów, desenie angielskie, w kolorze popielatym, bronzowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu, jak rysunek wskazany, do miary kor. 12 do 15. Sama spodnica jak ilustracya fason Olga kor. 5·75 do 7·50. **Spodnica fason Wanda kor. 7·75 do 9·50.**

Fason Angela. Elegancki wiosenny kostyum żakietowy. Żakiet 60 cm. długi podszyty klotem, plecy i przód wolny, ułożony w fałdy (Hohlfalten) ozdobiony szwami. Spodnica 7-dzielna wysoko stębnowana z materyałów w desenie angielskie w kolorze popielatym, bronzowym, oliwkowym, lub drap. Cena kompletnego kostyumu kor 18·20 do 22·—.



Zamawiając spodnicę wystarczy nam podać długość z przodu, objętość w pasie i biodrach. Przy zamówieniach na kostyumy prosimy także o podanie nam objętości w pasie, szyi, ramion i piersi (mierząc na około) długość stanu i rękawów, szerokość w plecach i wysokość boczną. 1592 8 0

Polecamy nasz bogaty wybór bluzek jedwabnych, wełnianych, batystowych, zefirowych i do prania. — Szlafroki, matynki, halki, fartuszki, wszelka garderoba dla dziewczątek i chłopczyków, jakoto: sukienki, żakieciki, płaszczyki i ubranka. Kapelusze dla dam i dzieci, bielizna damska i dziecięca, pończochy i wszelkie wyroby pończoszkowe, paski, parasolki, woalki, rękawiczki skórzane, jedwabne, niciane i wszelkie inne towary modne dla pań i dzieci.

Szanownym odbiorcom na prowincyi wysyłamy na życzenie nasze bogato ilustrowane cenniki i żurnale. Jak powszechnie wiadomo, udzielamy dobrze sytuowanym osobom bez różnicy rangi i stanu, tak we Lwowie jakoteż na prowincyi ulgi w spłatach wedle umowy.

Zarząd firmy Au Louvre
Lwów, ul. Halicka 19 (róg ul. Sobieskiego).

Uwaga. Nasz specyalny skład dywanów i artykułów dekoracyjnych znajduje się przy ulicy Sykstuskiej 6.

Towarzystwo komandytowe
HUGO BURGER
fabryka pieców gazowych
Wiedeń, I., Getreidemarkt 10. Telefon 1899.

Gazowe piece
Gazowe kominki*
Gazowe kuchnie oszczędne
Gazowe kuchenki 1899 2 13
Gazowe piecyki do kąpieli

* Nowość: **gazowe stałe ogrzewacze.**

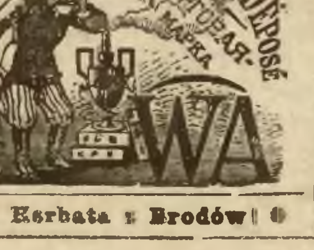
WAŻNE
dla wynalazców,
dla fabrykantów,
dla rękodzielników,
dla cyklistów.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres **wynalazków, sznitów do pras** podług wzorów francuskich i niemieckich, galanteryi i **tokarstwa.** Sporządza **narzędzia pomocnicze** dla pp. rymarzy, stolarzy, rzeźbiarzy i t. p. Naprawia maszyny każdego systemu, rowery, motocykle i t. p.

Pracownia mechaniczno-ślusarska
L. JABŁOŃSKIEGO
w Krakowie, Rynek gł. L. 8. 1989 1 5

Ciągnienie **nieodwołalnie pojutrze** 5 maja 1906!
LOTERYA NA OGRZEWALNIE
1500 wygranych, wartość **55.000** koron.
Główna wygrana wartości 30.000 K.
Losy po koronie. 1431 6 8
Dostać można we wszystkich trafikach, kolekturach loteryjnych, kantorach wymiany i t. d. Także w zarządzie loteryjnym wiedeńskiego Stow. ogrzewalni i dobroczynności.

● Herbata z Brodów! ● Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



● Herbata z Brodów! ●

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 84 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej	złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej	3·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon palona gorącem powietrzem ½ kg.	złr. 0·80 i 1·10
Bulion wołyński 1 kilo	złr. 3·20



KULE i KRĘGLE
z drzewa Lignum Sanctum,
polecają najtaniej 1965 1 2
Reim i Spółka
Kraków, Rynek 37.

PALARNIA KAWY



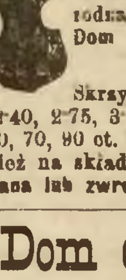
poleca cząściowo i hurtownie wyborowe gatunki
Kawy palonej
najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.
M. JAWORNICKI.
1066 50 0

Retuszera
poszukuje zaraz Zakład fotograficzny **Janina w Nowym Sączu.** 1948 2 3

Willa
składająca się z 35 pokoi, nadająca się na hotel, pensyonat, w uroczem położeniu jest **do wydzierżawienia.** Ogród kilkumorgowy nadaje się do urządzenia mleczarni, zabaw ogrodowych i festynów.
Bliższych szczegółów udziela **Zarząd zakładu Dra Chwistka w Zakopanem.** 1809 7 12

JUBILER
B. ARMATOWICZ
Kraków, Rynek gł. l. 18.
Skład wyrobów **złotych i srebrnych** najgustowniejszych w największym w wyborze.
Zamiana, tudzież naprawa biżuteryi sumienna i punktualna.
Chińskie srebro po cenach fabrycznych na składzie.
66 45 0

Kart widokowych
w artyst. wykonaniu z fotografii lub rysunku dostarczam do każdej miejscowości szybko i taniej, niż z Prus. — PP. Kupcy, Księgarze i Kółka rolnicze 1923 otrzymują znaczny opust. 10
HENRYK FRIST
Kraków, Floryańska 37.
Wydawnictwo kart illustrowanych.



Gratis i franko
wysyłam każdemu swój wielki, bogato ilustrowany cennik z przeszło 1000 odbitek dobrych a tanich instrumentów muzycznych wszelkiego rodzaju. — HANNS KONRAD, Dom ekspertowy towarów muzycznych w Brüx Nr 305.
Skrzypce dla początkujących już za złr. 2·40, 2·75, 3·—, 3·40 i wyżej. Smyczki po 40, 50, 70, 90 ct. i wyżej. Cytry, harmonie itd. również na składzie. **Ryzyka niema! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.** 1496 47 60

Dom czyli willa
o 4 pokojach, 2 kuchniach, w Nowym Sączu, nowa, murowana, przy głównym gościńcu, 10 minut do dworca kolejowego i 10 minut drogi do rynku, z ogrodem frontowym, stanowiącym parcelę budowlaną, w pięknem położeniu, niedaleko Dunajca, jest z wolnej ręki **do sprzedania.** — Wiadomość w samym domu, ul. św. Kingi L. 943. 1926 3 6

Bona
do dwojga małych dzieci, umiejąca szyć i mogąca wyręczyć panią domu; znajdzie natychmiast miejsce na prowincyi.
Zgłoszenia przyjmuje **Josse, Kraków,** ul. Pańska l. 9, I p. 1919 2 3

W Alwerni
miejscowości uroczej, lesistej, jest każdego czasu **do wynajęcia mieszkanie,** złożone z 2 względnie 3 pokoi i kuchni w willi Dra Bednarskiego. — Do stacyi kolejowej 15 minut drogi. Lekarz i apteka w miejscu. 1961 2 2

Posiadacze kartek zastawniczych na brylanty, złoto, srebro, perły i t. p. klejnoty mający chęć **sprzedaży** takowych mogą się zgłosić do **M. BRENNERA,** jubilera w Krakowie, ul. Szpitalna l. 9, I piętro, który je bezpłatnie **wykupuje** celem **kupna** po najwyższych cenach. 1821 8 25

Na reumatyzm
gościec, postrzał (Ischias) i wszelkie nerwobóle, poleca się uśmierzające nacieranie, od lat 5 ogromnie rozpowszechnione, przez wielu lekarzy ordynowane i przez znakomitości uznane
Linimentum Gaultheriae compositum
z prawnie zarejestrowaną marką ochronną
„NERWOL"
chemika dra Juliusza Franzosa, aptekarza w Tarnopolu. Cena flakonu 80 hal. — 10 flakonów 8 koron, nie licząc opakowania i franko. Tysiące listów dziękczynnych do przeglądnięcia. Dwa razy dziennie wysyłka pocztowa. — Do nabycia w każdej większej aptece, względnie w aptece chemika **Dra Juliusza Franzosa w Tarnopolu. W Krakowie** do nabycia w aptece **Wiszniewskiego.** 950 10 38

Szkoła kroju i szycia
sukien damskich i dziecięcych.
Przyjmuje się tylko panienki z lepszych domów. **Radziwiłłowska 14,** parter.
846 12 12

Wisła. Idealne miejsce pobytu dla szukających zdrowia i spokoju. **Pensyonat Maryi Strobl** w willach Dra Ochorowicza. Śląsk austr. 1726 16 20

Française diplomée cherche leçons. 14, Retoryka, II etg. à 12 h
1950 2 3

Początkujący kandydat
przyjmie zaraz posadę w notaryacie. Zgłoszenia: **S. S.** poste rest. **Kraków.**
1959 2 6

Spólnik z kapitałem 10 do 20 tysięcy koron, poszukiwany celem założenia fabryki wyrobów chemicznych w Krakowie, jak laku, smółki, masy do podłóg, wyrobów woskowych i lakierów. Zgłoszenia przyjmuje Adm. „N. Ref." pod **M. W.** 1868 6 8

Porębski & Zimler
Kraków, Rynek L. 8,
polecają
Nowości
do przybrania sukien damskich: taśmy, guziki, koronki, wstążki, podszewki.
1512 5 0

Panna biegła w stenografii polskiej, korespondencyi i buchalteryi, pisząca biegle na maszynie, władająca językiem polskim i niemieckim, posiadająca 2½ letnią praktykę, poszukuje posady. Zgłoszenia pod **A. B. 20** poste restante **Czernichów koło Krakowa.** 1909 4 4

Koncypient adwokacki
doktor praw, katolik, poszukuje posady w Krakowie lub większem mieście prowincyonalnem. Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **1936.** 1936 3 4

Pokój dla Pań z całem utrzymaniem **do wynajęcia** od 15 maja. 1930 3 3
Ulica Podwale 13, I piętro.

Praktykanta
techniki dentystycznej poszukuje **Dr Praetzel,** Floryańska 5, I p. 1951 2 2

Egzaminowany buchalter
młody (izr.), posiadający 2-letnią praktykę bankową, poszukuje odpowiedniej posady. Zgłoszenia pod **„Towarzystwo Zaliczkowe na ręce likwidatora w Tuchowie".** 1972 2 3

Młoda panna poszukuje zajęcia, najchętniej popołudniowego, pod bardzo skromnemi warunkami. Mogłaby udzielać nauki z niższych klas szkół średnich. Pomagałaby w zajęciach domowych. Zgłoszenia pod **T. R.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 1912 3 4

Lekcye francuskiego, angielskiego niemieckiego i włoskiego przez starszą damę z zagranicy. **Plac Maryacki 9,** I p. 1988

Ogłoszenie.
Kolporterów dobrze poleconych z kaucyą najmniej 100 koron do bardzo intratnej sprzedaży książek na prowincyi poszukuje „Liga Pomocy Przemysłowej, Lwów". 1885 4 5

Zakopane.
Zakład wodoleczniczy
pomieszczony w willi przy ulicy Krupówki i w Kuźnicach w willi Adasiówce.
Ceny przystępne.
Dr Chwistek
1808 7 24 Lekarz kierujący.

Kupuję **stare fortepiany, pianina i fisharmonie.** Ulica Sławkowska 6, I piętro, oficyny, Nr drzwi 3. 1913 2 2

Pożyczki
załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników, oficerów wogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya „Beamten Vereinu" we Lwowie, ul. Kopernika 28.** 1956 2 15



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.
HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 304 (Czechy). 1495 47 60
Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 3 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10 Rzadca drukarni L. K. Górski

DODATEK PORANNY DO Nru 100 „NOWEJ REFORMY".

Kraków, we środę 2 maja 1906.

Dymisya Gautscha.

Wbrew przypuszczeniom szerszych kół politycznych, dymisya gabinetu Gautscha już w poniedziałek stała się faktem dokonanym. Baron Gautsch rano dnia tego podał się do dymisyi, a już po południu cesarz podanie to przyjął a zarazem misyę utworzenia nowego gabinetu powierzył dotychczasowemu namiestnikowi Tryestu, ks. Konradowi Hohenlohemu. Dziś otrzymaliśmy w tej sprawie następujące informacye:

(Telegramy „N. Reformy" z 2 maja.)

Sytuacya.

Wiedeń. Sytuacya przedstawia się jeszcze bardzo niejasno. Gdy hr. Vetter po pięciominutowem prawie trwaniu zamknął wczoraj posiedzenie Izby, posłowie jeszcze przez godzinę pozostali w sali posiedzeń i żywo rozprawiali o zajściach dni ostatnich: o upadku Gautscha i przyszłych zamiarach ks. Hohenlohego. O zamiarach tych dotąd brak konkretnych wiadomości. Ks. Hohenlohe dziś powraca z Tryestu do Wiednia i rozpocznie ma zaraz rokowania ze stronnictwami. Jego stanowisko do parlamentu jest Hohenlohe zupełnie „homo novus". Jest znanem, że jest zdolnym urzędnikiem administracyjnym i człowiekiem „modern", uznającym konieczność nowych urządzeń, osobiście jednak nie zna go nikt z przywódców stronnictw. Znaną jego polityka z jego pobytu na Bukowinie, gdzie był jakiś czas prezydentem kraju i znają go posłowie włoscy z obecnej jego — w Tryeście — działalności. — Posłowie bukowińscy, Rusini i Niemcy wyrażają się o nim z największem uznaniem. I rzeczywiście wiadomo, że Rusini bukowińscy mają ks. Hohenlohemu całe swoje obecne stanowisko do zawdzięczenia.

Niemcy, i to nietylko bukowińscy, odnoszą się do niego z życzliwością, jest on bowiem szwagrem ks. Maksa Fürstenberga, znanego magnata, przyjaciela cesarza Wilhelma, członka austryackiej i pruskiej Izby panów, który w pierwszej z nich wygłosił niedawno mowę w duchu niemiecko-narodowym, zwracającą się przeciw Czechom.

Czesi objawiają pewne przygnębienie z powodu upadku Gautscha, który w ostatnich czasach posuwał prawie wyłącznie pod ich wpływem, jak i z powodu powołania ks. Hohenlohego, którego posądzają o zbyt silne sympatye dla Niemców.

Wszyscy jednak, którzy znają ks. Hohenlohego, przedstawiają go jako zdeklarowanego zwolennika powszechnego prawa głosowania. Jest też pewnem, że ks. Hohenlohe nie przedłoży nowego projektu reformy wyborczej i nie zgodzi się na ograniczenie zasad powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania i że tylko nanowo podejmie przerwaną przez bar. Gautscha akcyę rokowań, jak przypuszczają — z powodzeniem.

Słychać też, że przywódcy Koła polskiego, mając w ostatnich dniach sposobność przekonać się, że w kołach miarodajnych niezłomnie trwają przy reformie wyborczej, coraz więcej skłaniają się do kompromisu w przekonaniu, że dalszy zasadniczy opór przeciw reformie byłby bezskutecznym i mógłby narazić interesy kraju na straty. Parlamentarna komisya Koła polskiego odbyła wczoraj 2 godzinne obrady nad sytuacyą.

Jak się zdaje, na razie z wyjątkiem Gautscha i Bylandta, inni ministrowie i kierownicy ministerstw zostaną na swoich stanowiskach, aż do ukończenia rokowań księcia Hohenlohego ze stronnictwami. Gdy kompromis dojdzie do skutku i Hohenlohe będzie pewny stałej większości w parlamencie i koalicyi stronnictw, wtedy przystąpi do parlamentaryzacyi gabinetu. — W kołach poselskich sądzą, że Gautsch zostanie gubernatorem Tow. „Kredit-Anstalt", a Bylandt prezydentem najwyższego trybunału rachunkowego.

Hr. Dzieduszycki o Hohenlohem.

Wiedeń. Hr. Dzieduszycki wobec redaktora „Correspondenz Herzog" tak określił stanowisko Koła polskiego: Jesteśmy wobec ks. Hohenlohego bez uprzedzenia. Życzymy sobie i spodziewamy się, że sprawa reformy wyborczej będzie teraz rozważoną i przeprowadzoną tylko ze stanowiska reformy wyborczej, a nie osobistego.

Rezolucya Koła polskiego.

Wiedeń. Trzymana w tajemnicy rezolucya Koła polskiego, powzięta w sobotę 28 kwietnia, brzmi, jak następuje:

„Koło polskie trwa przy swojej rezolucyi z 5 marca, w której, zastrzegając utrzymanie uzasadnionego stanu posiadania, uznało potrzebę reformy wyborczej w kierunku powszechnego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania, a stanowisko swoje wobec projektu rządowego określiło, — nie oświadcza się w obecnych warunkach za parlamentaryzacyą gabinetu".

Czesi o kompromis z rządem.

Wiedeń. „Slavische Corresp." donosi: Na wczorajszem posiedzeniu klubu młodoczeskiego pos. Pacak złożył oświadczenie, że doniesienia dzienników, jakoby między Czechami i Niemcami w sprawie rozdziału mandatów został zawarty kompromis, są zupełnie nieprawdziwe. Ani prezydyum, ani parlamentarnej komisyi klubu ze strony Niemców, ani rządu nie uczyniono żadnej pozytywnej propozycyi, tak co do reformy wyborczej, jak i co do akcyi parlamentaryzacyi gabinetu, co już z tego wynika, że odnośnie takiego wniosku zawisła była od dojścia do skutku porozumienia z Polakami, co jednak nie nastąpiło. Ze względu na sytuacyę, stworzoną przez ustąpienie bar. Gautscha, klub uchwalił następującą deklaracyę:

Klub czeski trwa niezachwianie przy reformie wyborczej na drodze powszechnego, tajnego, równego i bezpośredniego prawa głosowania, jakotez przy zasadach, wypowiedzianych przez klub w tej sprawie i z całą energią starać się będzie, aby reforma wyborcza odpowiednio do tych żądań jeszcze w tej sesyi Rady państwa została przeprowadzoną. Klub tawa również przy swych politycznych i ekonomicznych żądaniach, których słuszność rząd dotychczasowy uznał i ich przeprowadzenie publicznie przyrzekł. Stanowisko swoje czyni klub zawisłem od zamiarów przyszłego rządu, klub wystąpi jednakże przeciw wszelkim zamiarom rządu, szkodliwym dla słusznych interesów Czechów.

Głosy prasy czeskiej.

Praga. Z głosów prasy czeskiej widać przygnębienie i niezadowolenie z powodu zwrotu w sytuacyi politycznej.

„Narodni Listy" piszą: Ubolewamy z powodu upadku Gautscha, bo bardzo wiele się po nim spodziewaliśmy. On mógł wiele dla nas zdziałać, i gdyby jeszcze przez 2 miesiące pozostał na swem stanowisku, byłby wiele uczynił. Ubolewamy także nad ustąpieniem Bylandta, który uznawał znaczenie czeskiego narodu. Hohenlohe był dotąd urzędnikiem, teraz będzie musiał okazać, czy także jest politykiem. Obejmuje on rządy w trudnej sytuacyi i będzie sobie musiał pozycyę dopiero wywalczyć i zyskać zaufanie Czechów. My stoimy wobec Hohenlohego z wyczekującą ostrożnością i chłodną rezerwą.

Organ realistów czeskich „Czas" sądzi, że sytuacya przez upadek Gautscha wcale się nie wyjaśniła, bo niewiadomo, co jego następca uczyni. W każdym razie upadek Gautscha dowodzi, że kompromis, który chciał zawrzeć, na kruchych znajdował się podstawach. Ten los Gautscha jest pouczającym.

„Hlas Naroda" twierdzi, że gabinet Hohenlohego jest przejściowym. Czeski minister-rodak dr Randa ustąpi z gabinetu i na razie nie będzie powołany następca w jego miejsce.

Berno. „Lidowe Nowiny" twierdzą, że Młodoczesi ze względu na reformę wyborczą wszystkie trudności usuwali z drogi Gautschowi a nagły jego upadek pokrzyżował wszelkie ich obliczenia. Dziennik zarzuca Młodoczechom, że ich ustępstwa dla Gautscha szły za daleko a szczególnie w sprawie reformy wyborczej.

Dr Ebenhoch o sytuacyi.

Wiedeń. W rozmowie z redaktorem jednej z korespondencyj parlamentarnych oświadczył Ebenhoch: Upadek Gautscha ani na chwilę nie wstrzyma reformy wyborczej. Każdy jego następca musi się liczyć z faktem, że projekt powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania wniesiony został za sankcyą cesarską. Może więc tylko chodzić o kompromis co do szczegółów i prawdopodobnie kompromis ten się uda. O upadku Gautscha i jego przyczynach możnaby pisać tomy, ale teraz nie pora o tem mówić. Parlamentaryzacya gabinetu nastąpić musi, gdy przyjdzie na to czas. Na razie więcej powiedzieć jest trudno, bo nieznane jest stanowisko Koła polskiego wobec Hohenlohego. Na zapytanie redaktora, co się stanie, jeżeli misya Hohenlohego się nie uda, odpowiedział Ebenhoch: Nie przypuszczam, aby jego misya się udać nie miała, bo już padła jedna ofiara, która okazać miała polityczną władzę pewnego klubu parlamentarnego. Prawdopodobnie wobec nowego rządu Koło polskie zachowa się inaczej. Nieudanie się misyi Hohenlohego nie doprowadzi także do natychmiastowego rozwiązania Izby poselskiej ze względu na konieczność obrad delegacyjnych. Jedno jest pewne, że, jeżeliby nowy rząd w czemkolwiek odstąpił od stanowiska czteroprzymiotnikowego prawa głosowania, znalazłby w swojej dalszej pracy już zarodek śmierci.

Z katolickiej partyi ludowej.

Wiedeń. W łonie niemieckiego centrum ludowego zarysowują się dwie frakcye. Jedna, do której należą posłowie z górnej Austryi, odbyła naradę i oświadczyła, że obstaje przy czteroprzymiotnikowem prawie głosowania i uważa za bardzo wskazane wstąpienie dra Ebenhocha do gabinetu. Druga frakcya oświadcza się przeciw powszechnemu prawu głosowania i przeciw wstąpieniu Ebenhocha do gabinetu.

Ludowcy niemieccy a Hohenlohe.

Wiedeń. „Deutsch-nationale Corresp." podnosi, że stanowisko niemieckiej partyi ludowej w sprawie reformy wyborczej nie dozna oczywiście żadnej zmiany z powodu upadku Gautscha. Są oni dalej za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania, jeżeli tylko interesy Niemców zostaną uwzględnione. Gdyby atoli miano połączyć reformę wyborczą z rozszerzeniem autonomii krajów, ludowcy niemieccy stanowczo wystąpią przeciw temu.

Opinia posła bukowińskiego.

Wiedeń. Bukowiński poseł Skedl, członek niemieckiej partyi postępowej, oświadczył, że dopiero ks. Hohenlohe zaprowadził nowożytne stosunki na Bukowinie. Hohenlohe jest lojalnym człowiekiem i wszystkich obywateli traktuje jednako, nie bacząc na różnice społeczne. Co do reformy wyborczej, to Hohenlohe już dawno był zwolennikiem powszechnego i równego prawa głosowania i jeszcze jako radca dworu w ministerstwie spraw wewnętrznych wypracował projekt reformy wyborczej w duchu nowoczesnym. O możliwości, aby Hohenlohe zgodził się na zatrzymanie systemu kuryalnego, nie ma mowy.

Słowieńcy o nowym premierze.

Wiedeń. Susterszic oświadczył, że Słowieńcy popierać będą Hohenlohego, jeżeli rzeczywiście okaże się on człowiekiem demokratycznie usposobionym.

Socyaliści a zmiana rządu.

Wiedeń. Jeden z przywódców socyalistycznych oświadczył, że teraz trzeba będzie z całą stanowczością przeciwdziałać niebezpieczeństwu zaprowadzenia głosowania pluralnego. Gdyby rząd system pluralny propagował, będzie to „casus belli" i socyaliści proklamować będą strejk generalny.

Dziś zbiera się komitet partyi socyalno-demokratycznej w Austryi, aby powziąć uchwałę z powodu upadku Gautscha.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu kierownik ministerstwa kolejowego przedłożył projekt ustawy o upaństwowienie kolei Północnej.

Prezydent zawiadomił, że sąd krakowski cofnął swe żądanie o wydanie posła Bojki w sprawie o obrazę czci.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj oświadczył prezydent, że na objawione z wielu stron życzenie zamyka posiedzenie; o następnem zawiadomi w drodze pisemnej.

Zwołane na wczoraj posiedzenie komisyi dla reformy wyborczej zostało odwołane.

Książę Konrad Hohenlohe.

Desygnowany następca barona Gautscha jest osobistością dotychczas w szerszych kołach publicznych mało znaną. Będzie on w szeregu prezydentów ministerstw austryackich jednym z najmłodszych, liczy bowiem dopiero 43 rok życia. Urodził się on w roku 1863 jako syn zmarłego ochmistrza dworu, ks. Konstantego Hohenlohego. Ukończywszy studya w Wiedniu wstąpił w r. 1889 do służby państwowej jako praktykant konceptowy przy sądzie w Salcburgu, skąd przeszedł do namiestnictwa praskiego. W roku 1894, jako kierownik starostwa w Cieplicach, zdobył sobie uznanie władz przełożonych skutecznem pośrednictwem między pracodawcami a robotnikami w wielkim strejku, jaki tam wybuchł wówczas. W r. 1899 został powołany do ministerstwa spraw wewnętrznych. W ministerstwie stanął ks. Hohenlohe zrazu na czele departamentu spraw przemysłowych i był reprezentantem rządu w przybocznej Radzie pracy. W roku następnym kierował departamentem spraw styryjskich i tyrolskich. W dniu 4 kwietnia 1903 objął prezydyum kraju na Bukowinie, zaś we wrześniu 1904 roku, po ustąpieniu hr Goessa został namiestnikiem tryestyńskim i na urzędzie tym do tej chwili pozostawał.

Na obu tych wybitnych stanowiskach ostatnich okazał dużo administracyjnej zręczności. W kołach arystokratycznych uchodzi on za człowieka skrajno-liberalnych zasad, lecz to jeszcze nie dowodzi, iżby był rzeczywiście liberałem i radykałem w rzeczywistem tego słowa znaczeniu. Jednym z najwybitniejszych jego przymiotów jest, że umie pozyskać sobie gorących przyjaciół i wielbicieli. Jeden z tych wielbicieli, bar. Wassilko z Bukowiny, tak w „N. Fr. Presse" przedstawia jego charakter: „Ks. Hohenlohe jest mężem o prawdziwie porywającej uprzejmości. Przejęty ideałami, wielbiciel ludzkości, gotów jest łzy wylewać nad niedolą lub krzywdą maluczkich i słabych. Odznacza się on przytem takiem poszanowaniem dla ustaw, że żadne względy nie mogłyby go skłonić do ich naruszenia lub chociażby tylko do samowolnej ich interpretacyi. Innym szczególnym darem jego jest umiejętność godzenia najsprzeczniejszych żywiołów politycznych. Gdy opuszczał Bukowinę, ludność w całem tego słowa znaczeniu płakała po nim."

Ckliwy ten rys charakteru przyszłego premiera bar. Wassilko uzupełnia zapewnieniem — sprzecznem z innemi wersyami — że nie jest on bynajmniej „czerwonym radykałem". Wassilko nie wątpi atoli, że podejmie on w całej pełni po swoim poprzedniku projekt powszechnego, tajnego i równego prawa głosowania.

O jego działalności w Tryeście donoszą, że i tam musiał on zaskarbić sobie sympatyę ogółu, szczególnie zaś Włochów, których pociągał ku sobie dokładną znajomością języka włoskiego. Dobre bardzo wrażenie wywołał tam zaraz w początku jego rządów fakt, iż cofnął on wydany przez policyę nakaz banicyjny względem włoskiego profesora Silvestrego. Miasto Tryest pozbawione było podczas jego rządów autonomii, on jednakże ani razu nie odrzucił żadnej uchwały delegacyi miejskiej. — W końcu dopiero sympatye Włochów dla niego nieco ostygły i to z tego powodu, iż przyrzekł Słowieńcom szersze uwzględnienie języka słowieńskiego w Sejmie istryjskim.

A zatem, wedle tych relacyj, ks. Hohenlohe jest mężem, który pragnie wszystkim dogodzić. Dla prezydenta gabinetu przymiot to poniekąd bardzo niebezpieczny.

Ze Lwowa donoszą do „N. Fr. Presse", że ks. Hohenlohe jest wielkim przyjacielem Rusinów, o czem świadczy także jego ścisła przyjaźń z bar. Wassilką.

Pierwszy maja.

W Krakowie.

Wczorajsza demonstracya uczczenia święta robotniczego 1 maja, urządzona przez partyę socyalno-demokratyczną w Krakowie, wywołała większe niż po inne lata zainteresowanie i wypadła okazalej, na co wpłynęły ostatnie wypadki polityczne w Austryi, a głównie wieść o upadku gabinetu bar. Gautscha, który losy swe złączył z przeprowadzeniem reformy wyborczej.

W myśl zapowiedzi organu tutejszej partyi socyalistycznej, dzisiejsze święto robotnicze miało być manifestacyą na rzecz powszechnego prawa wyborczego, a program jego obejmował przed południem zgromadzenie ludowe w cyrku, na następnie pochód demonstracyjny, po południu zaś zabawę ludową w parku dra Jordana. Bezrobocie dzisiejsze było powszechniejsze niż w latach ubiegłych, szczególniej wstrzymali się od pracy wszyscy robotnicy budowlani, robotnicy fabryczni, większość robotników warsztatowych, oraz, z małym wyjątkiem, wszyscy pracownicy drukarń krakowskich, wobec czego, wyjąwszy „Czasu" nie wyszły pisma wieczorne.

O godzinie 10 przed południem w cyrku zgromadziły się znaczne zastępy robotników, z których większość miała przypięte czerwone odznaki partyjne; licznie też przybyła na zgromadzenie publiczność z innych sfer, wiele pań, młodzieży akademickiej, chłopów z bliskich okolic i t. p. Wnętrze cyrku udekorowane było zielenią, naokoło trybuny ustawiono kilkanaście dużych czerwonych godeł robotniczych ze znanemi postulatami, na stoliku mowców ustawiono popiersia Lassala i Marxa, na tylnej ścianie zawieszono portrety Engelsa i Bebla.

Zgromadzenie, po zagajeniu przez p. Englischa, rozpoczął z galeryi „Chór robotniczy" odśpiewaniem kilku rewolucyjnych pieśni.

Następnie wybrany przewodniczącym zgromadzenia p. Misiołek, zaprosił na sekretarzy pp. Zygmunta Klemensiewicza i Ignacego Grossa, a zaznaczywszy w krótkich słowach doniosłość dzisiejszej demonstracyi, udzielił głosu p. Haeckerowi, który wygłosił referat na temat: „8-godzinny dzień pracy". Mowca nakreślił historyę walki ludu pracującego o skrócenie dnia pracy, walki, która w innych społeczeństwach cieszy się już pewnemi zdobyczami. Na przykład w Anglii w większości zawodów przemysłowych praca wynosi 8, a w przemyśle górniczym, nawet 7 godzin pracy, również wszystkie stowarzyszenia przemysłowe we Francyi postanowiły z dniem 1 maja b. r. pracować tylko 8 godzin. Takie skrócenie dnia pracy jest koniecznem, jeżeli ogólna kultura nie ma ponieść uszczerbku, jeśli wogóle ma istnieć, gdyż robotnik, przeciążony pracą, nie może obecnie nic poświęcić na intelektualny rozwój siebie i swej rodziny. Sprzeciwia się temu tylko klasa uprzywilejowana, szlachta, która woli widzieć ogół społeczeństwa w nędzy i ciemnocie, niż stracić cokolwiek ze swych korzyści materyalnych. Ponieważ w dzisiejszym parlamencie ta uprzywilejowana klasa rządzi państwem, trzeba ją przez reformę wyborczą zastąpić innymi ludźmi, którzy nie odmówią pracującemu ludowi tego, co mu się słusznie należy, t. j. 8-godzinnego dnia roboczego. Mowca zakończył okrzykiem na cześć 8-godzinnego dnia pracy i powszechnego, równego, tajnego i bezpośredniego prawa wyborczego.

Następnie, przywitany przeciągłemi, grzmiącemi oklaskami, wstąpił na trybunę poseł Ign. Daszyński. „Dzisiaj — mówił poseł Daszyński — zostaliśmy zaskoczeni telegraficznie odebranemi z Wiednia wieściami, że rząd, który usłuchał głosu ludu, który uległ w poczuciu słuszności naszej agitacyi, upadł, że wnioskodawca reformy wyborczej, Gautsch, otrzymał dymisyę, a następcą jego mianowany został Hohenlohe, namiestnik Tryestu, zwany dla swych przekonań liberalnych „czerwonym księciem". Ten dzisiejszy telegram o upadku gabinetu Gautscha, to historyczny dokument, który stwierdza, że gdy wszystkie partye w parlamencie nawet najbardziej wsteczne, skłonne były traktować z Gautschem i zgadzały się na reformę wyborczą, tylko szlachta polska z „Koła polskiego", okazała się jedynym wrogiem ludu. (Słychać okrzyki nienawistne przeciw szlachcie i Kołu polskiemu).

Ta szlachta — mówił dalej z ogromnem wzburzeniem poseł Daszyński — to ci sami ludzie, którzy przed paru dniami subskrybowali milionami pożyczkę rosyjską dla gnębienia ruchu wolnościowego, to ci sami, którzy sto lat temu sprzedali Polskę za judaszowe srebrniki, ci sami, co przez setki lat lali krew chłopską, wysysali naród i sprowadzili nas do rzędu żebraków Europy, będąc przytem zatruwaczami wolnej myśli, każdej podnioślejszej idei. Dopóki się tej szlachty nie obali, na nic wszelka praca. Dzisiaj oni tryumfują, lecz radość ich przedwczesna!

Mowca w dalszym ciągu zapowiada, że w obronie praw swych lud roboczy nie porwie się na żadne ekscesy, czegoby pragnęli prowokatorzy i szlachta, ale decydują się na walkę stałą i tak potężną, że zatamuje ona wszelki bieg normalny życia społecznego. Lud zdecyduje się obok walki legalnej na inną walkę, która, gdy zawiodą wszelkie środki, sięgnie może do narzędzi, jak noże i bomby; ta walka, to rewolucya! (Długotrwałe poruszenie, burzliwe okrzyki i brawa!)

Odnośnie do dzisiejszej sytuacyi, mowca wzywa zgromadzonych, aby na razie zachowali się jak najspokojniej. Jutro, w Wiedniu zbiorą się na naradę przedstawiciele partyj socyalistycznych z 8 prowincyj austryackich i uchwalą co robić dalej i od nich jutro wieczorem wyjdzie hasło dalszej akcyi; do tej chwili poseł Daszyński wzywa, by lud nie dał się unieść żadnym podszczeniom, tembardziej w mieście, gdzie winnych krzywdy ludu, to jest szlachty, nie ukaranoby wcale. Trzeba iść do nich na wieś, zrewoltować uciemiężony lud włościański i dwory szlacheckie otoczyć płomieniem buntu, który strawiwszy krzywdzicieli, ludowi swobodę przyniesie.

A czynem tym — zakończył poseł Daszyński — nie tylko wywalczymy sobie swobody i prawa polityczne, nie tylko powszechne prawo wyborcze i 8-godzinny dzień pracy, ale wpoimy słuszne przekonanie w masy ludu, że socyaliści byli pierwszymi, którzy im jutrzenkę swobody zaświecili. (Długotrwałe oklaski).

Po przemówieniu posła Daszyńskiego, p. Misiołek przedłożył zgromadzonym dłuższą rezolucyę, streszczającą postulaty robotnicze łącznie z wyrazami czci i solidarności dla walczących o wolność w caracie, którą zgromadzeni wśród oklasków uchwalili.

Po odśpiewaniu przez chór pieśni robotniczej, zgromadzeni zwolna, śpiewając „Czerwony sztandar" opuszczali wnętrze cyrku i sformowali się w pochód.

Pochód, w którego szeregach niesiono kilkakanaście godeł i emblematów robotniczych oraz szarf z napisami, przeszedł ulicami: Starowiślna, św. Gertrudy, Dominikańską i Grodzką na Rynek, skąd po przemowie posła Daszyńskiego od stóp pomnika Mickiewicza, uczestnicy demonstracyi rozeszli się do domów. Czerwonych sztandarów w pochodzie nie niesiono.

Policya zgromadzona w wielkiej liczbie, zarówno piesza, jak konna, nie interweniowała nigdzie, strzegąc tylko porządku ulicznego; — znajdujący się wewnątrz odwachu na Rynku głównym, batalion wojska, o godzinie 1 cofnięty został do koszar.

Po południu, mimo niepewnej pogody, w parku dra Jordana odbyła się zapowiedziana zabawa ludowa, na której program dzisiejszej demonstracyi święta robotniczego wyczerpanym został.

Zaznaczyć jeszcze należy, że stowarzyszenia robotnicze żydowskie w bieżącym roku ani w zgromadzeniu ani w pochodzie udziału nie wzięły.

Grupy robotników żydowskich urządziły osobne zgromadzenie w jednym z lokalów partyjnych i osobny, zresztą bardzo nieliczny pochód po ulicach Kazimierza.

W Podgórzu.

W lokalu stowarzyszenia robotniczego „Postęp" w Podgórzu odbyło się wczoraj zgromadzenie ludowe. Przewodniczył prezes stowarzyszenia p. Jaworski, protokół prowadził p. Morawiecki. Na sali był obecny z ramienia policyi komisarz dr Wolaniecki. Zgromadzenie rozpoczęło się o godz. 9 rano referatem dra Kapellnera z Krakowa, który motywował żądanie o ośmiogodzinny dzień pracy; omawiał sprawę solidarności międzynarodowej robotników i potrzebę zaprowadzenia czteroprzymiotnikowego prawa wyborczego. Po krótkiem przemówieniu jednego z członków „Postępu" i uchwaleniu rezolucyj, uczestnicy zgromadzenia udali się po godz. 10 w pochodzie demonstracyjnym z Małego Rynku ul. Józefińską, Krakusa, Lwowską, Rynkiem i Krakowską do Krakowa, gdzie w budynku cyrkowym odbyło się zgromadzenie. Pochód odbył się wśród śpiewów „Czerwonego sztandaru". Porządku pilnowała specyalnie w tym celu zorganizowana straż socyalistyczna z czerwonemi opaskami na rękawach. Na czele pochodu niesiono kilka tablic z napisami: „Żądamy równego, tajnego, powszechnego, bezpośredniego prawa głosowania", „Niech żyje lud wolny", „Niech żyje reforma wyborcza" i t. d. — Po mieście patrolowały od rana oddziały żandarmeryi, wzmocnione były także posterunki policyjne.

Na Bukowinie i w Czechach.

Czerniowce. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie robotnicze, przytem osobne zgromadzenie robotników żydowskich.

Praga. Zgromadzenia socyalnych demokratów i narodowych socyalistów miały przebieg spokojny.

W innych krajach.

Wiedeń. Wczoraj przedpoł. odbyły się liczne zgromadzenia robotnicze. Wszystkie miały przebieg spokojny.

Wiedeń. Wczoraj przedpołudniem odbyło się tu 81 gromadzeń socyalistycznych, wiele czeskich, jedno ruskie, jedno słowiańskie i dwa polskie. Na wszystkich uchwalono rezolucye, wzywające do walki za czteroprzymiotnikowem prawem głosowania.

Popołudniu kilkadziesiąt tysięcy robotników udało się pochodem do Prateru. Tak wymarsz, jak i powrót odbył się w zupełnem spokoju. Dzienniki popołudniowe, ani dzisiejsze ranne nie wyszły.

Linc. Po zgromadzeniach robotnicy urządzili pochód, do którego przyłączyli się także robotnicy warsztatów kolei państwowych, których dyrekcya kolei od godziny 11 zwolniła. W większych fabrykach nie pracowano.

Tryest. Wszystkie sklepy zamknięte. Zresztą dzień minął spokojnie.

We Włoszech.

Rzym. Dzień 1 maja we Włoszech minął ogółem spokojnie, z wyjątkiem Bolonii, gdzie przyszło do nieznacznych zajść.

W Warszawie.

Warszawa. Z okazyi 1 maja spoczywa tu praca zupełnie. Wszystkie sklepy, nawet cukiernie i kawiarnie, zamknięte. Ruch tramwajowy i dorożkarski wstrzymany. Na ulicach widać tylko nielicznych przechodniów. Liczne patrole kawaleryi przeciągają ulicami. Przedmieścia są odcięte od centrum miasta przez wojsko. Dotąd nie przyszło do starć. Ubiegłej nocy zastrzelono 2 policyantów.

1 Maja we Francyi.

W związku ze strejkiem, zorganizowanym na 1 maja są rzekomo sensacyjne aresztowania, dokonane w ostatnich dniach. Między aresztowanymi znajduje się także hr. Bauvegard, bonapartysta, który łożyć miał rzekomo znaczne kwoty na cele rewolucyjne przeciwko republice. Według wczorajszych doniesień, po zbadaniu dokumentów, zabranych przy rewizyach w ciągu ostatnich dni, aresztowano dyrektora t. zw. bloku patryotycznego, Biberta, generalnego sekretarza związku robotników Griffuelbasa i sekretarza Towarzystwa rojalistycznego Semilianda. Wydano też nakaz aresztowania sekretarza związku robotników Lev'ego i anarchisty Fromentina. Wszyscy są oskarżeni o współudział w podburzaniu i agitacyi anarchistycznej.

Agencya Havasa donosi dalej: Pięciu ludzi, aresztowanych wczoraj w Paryżu, stoi pod zarzutem podburzania do plądrowania, podpalania i mordu w celach anarchistycznej propagandy. Sekretarz ogólnego związku robotniczego Lévy, który z powodu nieobecności nie mógł być aresztowany, nie uciekł, lecz znajduje się w Monceau les Mines na „tournée" odczytowem. Wczoraj po południu aresztowano 8 anarchistów cudzoziemców za opór władzy.

Dziś otrzymaliśmy następujące depesze:

W Paryżu.

Paryż. Wszystkie dworce obsadzone wojskiem, żandarmeryą i policyą. Przypływ podróżnych mniejszy, jak zwykle. Personal przybył w całości do służby. W dzielnicach położonych na lewym brzegu Sekwany panuje spokój. Ruch wozowy prawie w zupełności wstrzymany. Wielkie sklepy otwarte, ale wystawy sklepowe zasłonięte. Większość piekarń i sklepów kolonialnych otwarta. W gmachach publicznych umieszczono wojsko. W pobliżu giełdy robotniczej panuje wielki ruch. Policya ściśle przestrzega porządku. Wielu strejkujących przypięło do kapeluszy kartki z napisem „Odpoczynek niedzielny, 8-godzinny czas pracy".

Paryż. Na placu de la Republique odbywały się wczoraj liczne aresztowania z powodu nie usłuchania wezwań policyi do rozejścia się. Dotąd aresztowano około 150 osób. Mała grupa demonstrantów rzuciła kamienie do okien koszar. Policyanci rozproszyli demonstrantów. Na placu de la Rpque tłum coraz liczniejszy. Strejkujący pomocnicy fryzyerscy wymusili przedpł. zamknięcie kilku zakładów fryzyerskich. Rano

była piękna pogoda, później jednak padał deszcz. Po zgromadzeniu na giełdzie robotniczej strejkujący zecerzy chcieli urządzić pochód celem demonstrowania za 8 godz. dniem pracy, ale wkroczyła policya. Przyszło do starcia, przyczem znaczną liczbę demonstrantów poraniono. Wielu aresztowano. Agenci policyjni na rowerach puścili się w pogoń za demonstrantami, którzy chcieli urządzić manifestacyę przed koszarami. Agentów obrzucono kamienieniami. Agenci dobyli rewolwery, poczem demonstranci się rozproszyli. Otwarcie giełdy produktów nastąpiło o zwykłej godzinie bez wypadku. Przed giełdą stoi oddział dragonów. Z centrum miasta nie doniesiono o żadnych demonstracyach. W okolicy Hotel de circle pannje spokój i cały personal miejski pełni zwykłą służbę.

Paryż. Aresztowano kilku zagranicznych anarchistów, między tymi Nachta, Tombolosiego i Fromentina.

Paryż. Popołudniu zgromadził się wielki tłum koło giełdy robotniczej. Przyszło do nieznacznych starć, przyczem wiele osób aresztowano. Agenci policyjni nie dopuszczali do formowania się pochodu robotniczego.

Z różnych punktów miasta powołano piechotę i kawaleryę.

Paryż. Koło godz. 2 po południu przed gmachem giełdy usiłowano odbić 3 aresztowanych młodych ludzi. Przyszło do starcia. Policya dobyła szabel i rozprószyła atakujących. 20 osób aresztowanych. Także w kilku innych miejscach przyszło do nieznacznych starć, przyczem kilka osób poraniono. Koło giełdy starszy inspektor policyi, Nicolai, odniósł ranę od kuli w oko prawe. Liczba osób aresztowanych do godziny pół do 5 po południu wynosiła 700 do 800, między tymi wielu obcych poddanych, jak delegat niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej. Zatrzymano tylko tych, przy których znaleziono broń, lub którzy czynnie znieważyli ajentów policyjnych.

Paryż. O godz. pół do 3 rozpoczął się na giełdzie robotniczej meeting, urządzony przez związek syndykacki w obecności 3000 osób. — Po przemowach uchwalono porządek dzienny z uchwałą, aby pracę podjąć tylko po przyznaniu 8-godzinnego dnia pracy i jednego dnia spoczynku w tygodniu. O godz. pół do 5 uczestnicy opuścili w małych grupach giełdę.

Paryż. Około wieczora przyszło koło mostu, prowadzącego do Quai Valmy do starcia. — Grupa demonstrantów obrzuciła 8 policyantów kamieniami. Dragoni szablami rozpędzili tłum, przyczem znaczna liczba osób odniosła rany i została aresztowana.

Paryż. Podczas starcia agentów na rowerach z demonstrantami, z obu stron padły strzały rewolwerowe, ale nikt nie został raniony. 5.000 litografów uchwaliło wczoraj strejk kontynuować. Rozmaite kategorye robotników odbyły na giełdzie robotniczej zgromadzenie, nie zaszedł jednak żaden wypadek.

Paryż. 10 wieczór. Miasto jest jakby wymarłe. Ruch wozowy i omnibusowy wstrzymany. Nie widać ludzi na ulicach.

Na prowincyi.

Paryż. Z prowincyi nadeszłe depesze donoszą o spokojnym przebiegu dnia wczorajszego.

Paryż. Z prowincyi nadeszły wiadomości, że ogółem dzień 1 maja minął dość spokojnie. Robotnicy z czerwonemi sztandarami urządzili pochody. Większość fabryk była zamkniętych. We wielu robotnicy rozpoczęli strejk. W St. Junien przyszło do starcia, przyczem kilka osób odniosło rany. Toż samo w Lyonie, gdzie demonstranci, rozprószeni przez wojsko, zatrzymali kilka wozów tramwajowych i powybijali w nich szyby i latarnie, przyczem kilka jadących odniosło rany. Policya użyła broni. Kilka osób rannych, znaczna ilość aresztowanych.

St. Etienne. Demonstranci powybijali szyby w jednej z fabryk. Kilku sprawców aresztowano.

Bordeaux. Dzień minął spokojnie. Tylko po południu robotnicy dokowi usiłowali spędzić pracujących od pracy. Wojsko temu przeszkodziło. Kilka osób rannych.

Marsylia. Przed ratuszem przyszło do starcia grupy demonstrantów z policyą, przyczem kilka osób odniosło rany.

Wybory na Węgrzech.

Wybory na Węgrzech jeszcze nie ukończone, lecz dziś już walkę wyborczą uważać tam można za rozstrzygniętą. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że stronnictwo niezawisłości zdobędzie znaczną większość mandatów i w zupełności stanie się stronnictwem rządzącem. Z mandatów, rozdanych dotychczas przez wyborców, zdobyło ono mniej więcej dwie trzecie; chociażby więc w okręgach, w których wybory odbędą się dopiero za kilka dni, szczęście mniej sprzyjało tej partyi, posiadać ona będzie mimo to absolutną większość w Izbie.

Dawne stronnictwo rządowe, stronnictwo liberalne, stojące na zasadach ugody z r. 1867, znikło zupełnie z widowni. Utworzona na jego miejscu przez Juliusza Andrassego partya konstytucyjna, bodaj czy zdobędzie liczbę mandatów, na którą napewno liczyła. I sukcesy katolickiego stronnictwa ludowego są mniejsze, niż się poprzednio spodziewano. Okazało się wogóle, że pakt co do wyborów, zawarty przez poszczególne stronnictwa koalicyjne, polegający na tem, aby nie przeszkadzały one sobie nawzajem w walce wyborczej, w kilku okręgach okazał się iluzorycznym. Kandydaci, mianowani przez centralny komitet, nie należący do partyi niezawisłości, zmuszeni byli walczyć tam o mandat z kontrkandydatami, postawionymi z własnej inicyatywy przez zwolenników partyi niezawisłości. — Nawet Koloman Szell spotkał się z taką opozycyą w swoim okręgu.

I niewęgierskie narodowości nie zdobędą, jak się zdaje, tej liczby, jaką spodziewały się osięgnąć. Posłów tych narodowości jest dotychczas dwudziestu trzech, a więc tylko o 8 więcej, niż było w poprzednim Sejmie. Przypuszczać można, że będzie ich razem trzydziestu, w tej liczbie 25 Rumunów, Słowaków i Serbów. Przyczyną niepowodzenia tych narodowości w walce wyborczej był znów niesłychany nacisk, wywierany przez władze węgierskie. — W kilku okręgach przyszło z tego powodu nawet do rozlewu krwi. W Bukameco od salwy karabinowej żandarmów, danej do tłumu, zginął jeden wyborca Rumun, a kilkunastu odniosło rany. W miejscowości Kornyarewa wzburzeni gwałtami władz wyborcy rumuńscy zabili sędziego gminnego Nagyego.

Uznania godną odwagę cywilną i gorące poczucie narodowe okazało dwóch księży słowackich, Jurycza i Jedliczka, którzy mimo surowego zakazu arcybiskupa Vassarego przyjęli mandaty i zostali wybrani.

Z członków obecnego rządu wszyscy już zostali wybrani.

Ten wynik wyborów wyjaśnia do reszty sytuacyę na Węgrzech. Przewaga w Sejmie węgierskim, i to znaczna, przeszła zupełnie w ręce stronnictwa, które nie opiera się na ugodzie z roku 1867. Gdyby gabinet obecny, na którego czele stoi zwolennik tej ugody, nie był gabinetem tylko przejściowym, zmuszonyby był wysnuć z wytworzonej rezultatem wyborczym sytuacyi należyte konsekwencye, to jest — ustąpić. Jako gabinet przejściowy nie potrzebuje uczynić tego kroku. Powołany on został zresztą głównie tylko do przywrócenia normalnych stosunków, lecz nie ulega wątpliwości, że na te jego zadania rezultat wyborów wywrze wpływ znamienny. Nie trudno dziś już przewidzieć, że i reforma wyborcza, którą ma przeprowadzić, ułożoną zostanie zupełnie w myśl życzeń i dążności partyi niezawisłości. A wobec tego za pewnik niemal uważać można, iż także przyszłe wybory, które odbędą się już na podstawie szerszego systemu wyborczego, wydadzą podobny do dzisiejszego rezultat. Jednem słowem, ster rządów na Węgrzech dostał się już na dobre w ręce partyi niezawisłości, a to oznacza nie mniej nie więcej, jak cios śmiertelny dla ugody z roku 1867. Przerwana walka rozpocznie się wkrótce na nowo i zapewe zmieni z gruntu ustrój państwowy monarchii habsburskiej. Z tem dziś już liczyć się trzeba.

Kronika.

Kraków, 2 maja.

Dzień 1 maja i ten dzień, który dawniej był powodem pewnego rozgorączkowania, stracił z biegiem niewielu lat swą cechę podniecającą i stał się zwyczajnem świętem robotniczem o pokojowym charakterze. Ale tego roku hasło reformy wyborczej, rozbrzmiewające równie głośnem echem robotników, jakoteż i pośród szerokich sfer patryotycznego społeczeństwa, nadało dniowi wczorajszemu cechę szczególnej aktualności, zwłaszcza że z Wiednia nadszedł telegram o dymisyi Gautscha.

I rozkołysały się fale wielkiej polityki... Równocześnie z nieba zasępionego ruszył deszcz i zdawało się, że słota meteorologiczna pójdzie w parze ze słotą polityczną. Ale jeszcze przed południem wypogodziło się jako tako i pogoda dosyć słoneczna dotrwała do wieczora.

Zwyczajny dzień rozpoczął się pochodem muzyk wojskowych, które pośród licznych zastępów publiczności, która wstała dosyć wcześnie, głosiły hucznemi dźwiękami, że rozpoczął się uroczy miesiąc maj. Przebrzmiały czasy, gdy filistrom wystarczały tego rodzaju produkcye. Czekamy na inne dźwięki. I tylko hejnały z wieży Maryackiej grały swojską, nigdy nie spowszedniałą nutę, a osobna kapela trębaczy rozpoczęła, wedle starego zwyczaju, wygrywanie pieśni kościelnych, co potrwa aż do jesieni.

Dzień przeszedł w spokoju i miał cechę pewnej podniosłości. Swiadomość mas wzrasta i staje się coraz więcej narodową. Ale to są refleksye polityczne, należące do innej rubryki, więc kończymy zaznaczając, że dzień wczorajszy miał przebieg pomyślny.

Trzeci maja. Na zakończenie całodziennych uroczystości ku uczczeniu 115 rocznicy uchwalenia wiekopomnej konstytucyi 3 maja, odbędzie się we czwartek, dnia 3 bm., o godzinie 7 wieczór w sali krakowskiego Sokoła uroczysty obchód. Wieczorek rozpocznie odczyt prof. dra Augusta Sokołowskiego, dalszy zaś program uroczystości wypełni: deklamacya artystki dram. teatru miejskiego p. Heleny Arkawin, śpiew prof. Juliusza Marso, przy akompaniamencie znanego muzyka p. Bolesława Walewskiego, gra solo na wiolenczeli art. B., oraz koncert orkiestry sokolej.

Nie wątpimy, że piękny program i wzniosły cel obchodu: uczczenie jednej z najpiękniejszych chwil dziejów Polski, zgromadzą w najbliższy czwartek liczne zastępy patryotycznej publiczności w sali Sokoła i salę tę wypełnią po brzegi — to też bilety wstępu należy wcześniej nabywać w handlu pp. Zajączka i Lankosza, przy linii A-B w Rynku głównym, bezpośrednio zaś przed uroczystością u wstępu do sali.

Komisya obchodowa ostrzega, że w czasie wykonywania poszczególnych punktów programu drzwi sali będą zamknięte.

Po obchodzie odbędzie się wieczornica w górnej sali Sokoła.

Z uniwersytetu. Nadzwyczajny prof. dr Czermak zamianowany został zwyczajnym profesorem historyi polskiej w uniw. Jagiellońskim.

Ks. biskup wojskowy Belopotocky udzieli sakramentu bierzmowania 3 b. m. o godzinie 8 w kościele OO. Dominikanów wychowankom szkoły kadeckiej w Łobzowie oraz dzieciom oficerów.

Z Czytelni dla kobiet. Uroczyste otwarcie nowego lokalu nastąpi dziś wieczorem, t. j. we środę o godz. $7^{1}/_{2}$ (ul. św. Jana l. 2, I piętro). Słowo wstępne obiecał wygłosić Wacław Sieroszewski.

Zakopane. Sprawa elektrycznego oświetlenia dla Zakopanego wchodzi, jak nam donoszą, w fazę pomyślnego urzeczywistnienia. Naczelnik gminy, dr Chramiec, pragnąc odeprzeć uczynione mu zarzuty i rozmyślnie stawiane trudności, ogłosił w osobnem drukowanem sprawozdaniu, które rozesłał członkom Rady gminnej i osobom interesującym się sprawą oświetlenia elektrycznego w Zakopanem, stan rokowań przeprowadzonych dotychczas w tej sprawie i wszystkie jej stadya wyjaśniające jego ingerencyę i wszystkich czynników. Sprawozdaniem tem, wyświetlającem szczegółowo sprawę, zbija dr Chramiec stronnicze zarzuty, jakoby w tej sprawie był interesowanym, i wykazuje, że tylko i wyłącznie dobro i interes gminy były dlań pobudką działania.

Zmarli.

Dr Andrzej Mach, lekarz miejski w Bursztynie, umarł we Lwowie w 39 roku życia.

Józef Malinowski, b. właściciel dóbr ziemskich, prokurator generalny województwa płockiego i łomżyńskiego podczas powstania z roku 1863, zmarł nagle dnia 1 maja b. r. w 75 roku życia.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Z twierdzy modlińskiej zostali wczoraj wypuszczeni: naczelnik dep. st. Iwangród, Ingerleben, pomocnik naczelnika dep. Kozyrski, pomocnik naczelnika stacyi Boguszewski, telegrafiści Maliszewski, Rause, Girtler i Seredowski.

— Wczoraj w południe na ulicy Ciepłej wystrzałem z rewolweru, wymierzonym w głowę, zabito policyanta z cyrkułu nowoświatowego, nazwiskiem Szymczak. Śmierć nastąpiła momentalnie. — Sprawca strzału uszedł.

— Na Nalewkach znaleziono w piwnicy jednego z domów zarzniętego kupca z Mohylowa. Przegrał on w wagonie do szulerów 450 rubli. W sobotę wieczorem był niespokojny, nie spał potem całą noc; nad ranem widziano go spacerującego po pokoju; łóżko nie było rozebrane. Następnie wyszedł i już nie powrócił. Widocznie popełnił samobójstwo.

— Na litografa S. Kietryca napadło onegdaj na Rybakach pięciu rabusiów. Trzech trzymało go, grożąc rewolwerami, a dwaj inni rewidowali mu kieszenie. Po zabraniu swej ofierze 7 rubli, uciekli.

— W piątek wieczorem pięciu ludzi wtargnęło do sklepu monopolowego w Olsztynie. Grożąc rewolwerami, zabrali 20 rubli, poczem umknęli do lasu.

I tak bez końca...

— Korespondent „Czasu" donosi: „Gubernator warszawski, jako urzędowy kierownik wyborów, wniósł do gubernialnej komisyi dla wyborów podanie o unieważnienie wyborów warszawskich na tej podstawie, że protokóły sporządzone były wyłącznie w języku polskim.

Za kandydatów zwycięskiego stronnictwa narodowo-demokratycznego w Warszawie uchodzą adwokat Franciszek Nowodworski i Wł. hr. Tyszkiewicz. Podług jednak obiegających obecnie po mieście wersyj, hr. Tyszkiewicz ustąpić chce swego miejsca p. St. Libickiemu.

Bomba w Częstochowie. O rzuceniu bomby na policmajstra w Częstochowie „Wiadomości Częstochowskie" podają następujące szczegóły:

„W sobotę o godz. 5 popołudniu od strony cmentarza jechał powozem oberpolicmajster m. Częstochowy, p. Piekur, razem ze sztab-rotmistrzem straży pogranicznej, p. Oliferem. Gdy powóz wjechał w ul. Warszawską, p. Piekur spostrzegł we drzwiach jednego z domów młodego żyda, który trzymał w ręce, do góry wzniesionej, puszkę, przyczem wzrok miał utkwiony w biegnący pojazd. P. Piekur w jednej chwili przeczuł nieszczęście i, krzyknąwszy na woźnicę: „Stój!" — wyskoczył z powozu. Zaledwie to uczynił, gdy bomba padła pod konie, i nastąpił wybuch. Siła powietrza podrzuciła p. Piekura w górę, p. Olifera zaś wyrzuciła z powozu. Przytomność umysłu p. P. ocaliła go i kolegę od niechybnej śmierci. Wszelako p. Piekur ma oparzoną rękę, co się stało w chwili, gdy twarz zasłaniał, i potłuczoną nogą. P. Olifer uległ uszkodzeniu ręki.

Ciężej poszwankowany został woźnica, gdyż wybuch zgruchotał mu obie nogi. Jeden z koni u pojazdu został poszarpany, drugi zaś zeszedł okaleczony. Po wybuchu p. Piekur o własnej sile doszedł do portyerni przy fabryce p. Grosmana i stąd przewieziony został do szpitala; p. Olifera z miejsca przewieziono do domu, a woźnicę — do szpitala wojskowego. Poszarpanego konia dobito.

Kto był sprawcą wybuchu — nie wiadomo; poszwankowani utrzymują, że był nim izraelita, który zaraz po rzuceniu bomby zniknął w sieni domu, zamknąwszy za sobą drzwi wejściowe. Podobno uciekł przez podwórze i zniknął za opłotkami. Okazało się następnie, że wskutek wybuchu uległ wypadkowi 31-letni Mancie Biber. Wkrótce potem rozległy się strzały z rewolwerów i karabinów. Powstał popłoch, podczas którego obiegały miasto różne wieści. Na Nowym Rynku wymiana strzałów nastąpiła pomiędzy jakimiś ludźmi a patrolem. Okazało się, że został cięty szablą w lewą rękę 33-letni Jankiel Berliner, a postrzelono w łopatkę 19-letniego szewca, Kulawica. Obu umieszczono w szpitalu.

Z Łodzi.

— Pijany szeregowiec piechoty, Wasyl Jakowlew, idąc ulicą Główną, zaczął rozbijać okna w sklepach. Za nim szła gromadka ciekawych, przeważnie dzieci. Nagle odwrócił się i dał trzy strzały do otaczających go osób. Trzy osoby zostały zranione. Kiedy Jakowlew znalazł się w pobliżu ulicy Mikołajewskiej, tłum rzucił się na niego w celu rozbrojenia, przyczem pobito go kijami i kamieniami. Przechodzący oficer aresztował Jakowlewa.

— Wczoraj wieczorem napadnięto na dwór właściciela majątku Rogów, p. Wilskiego. Około 20 uzbrojonych w rewolwery rabusiów, wpadłszy do dworu i ubezwładniwszy służbę, kazali obecnym podnieść ręce do góry i nie ruszać się z miejsc, grożąc śmiercią. Obrewidowawszy cały dwór, zrabowali w gotówce około 700 rubli, oraz srebro stołowe i biżuteryę, wartości kilku tysięcy rubli. Zawiadomiona straż ziemska zarządziła pościg i aresztowała w Koluszkach 6 podejrzanych indywiduów.

Sprawa Jermołowa. W sądzie okręgowym moskiewskim odbywał się w tych dniach głośny proces komisarza policyi Jermołowa, oskarżonego o zabójstwo docenta uniwersytetu dra Worobjewa. Sprawa ta — jedna z najbardziej oburzających, wiąże się z rzezią grudniową w Moskwie, kiedy sławna gwardya siemionowskiego pułku z generałem Minem na czele, mordowała w Moskwie i okolicy spokojnych przechodniów, kolejarzy, studentów, robotników, jako takich, strzelając do nich, jak na manewrach, jak w strzelnicy — do celu. I Jermołow „chciał być taki", jak chamskie dusze gwardzistów i wpadłszy do mieszkania dra Worobjewa, zastrzelił go z rewolweru.

Od grudnia przez 4 miesiące krzyczała prasa o tej zbrodni, ale minister „sprawiedliwości" nie spieszył się z uwięzieniem mordercy w imię solidarności wszystkich zbrodniarzy, mających jakąś rangę, jakiś nóż u pasa i szamerunek na mundurze. Zresztą liczono, że ta „nieprzyjemna historya utonie w powodzi innych nikczemności rządu. Wreszcie, podobnie, jak w procesie Abramowa, gdy już nie wołano, ale pluto krwią w twarz Akimowowi, Durnowowi, i t. p., rząd oddał sprawę prokuratoryi. Ale obwarowano proces tajemnicą, i dobrano komplet sędziów przysięgłych z drobnego mieszczaństwa, kramarzy, przekupniów z czarnej seciny. Jermołow zachowywał się zuchwale, dumnie, i dumnie też kłamał sądowi w oczy. Ale oto, co opowiedziała wdowa po zamordowanym, p. Worobjewowa: „Do mieszkania naszego zupełnie niespodzianie wpadł komisarz Jermołow i zaraz się zwrócił do męża z groźnem zapytaniem, czy posiada broń. Mąż odpowiedział, że ma pozwolenie na rewolwer i chciał właśnie przynieść ten dokument i okazać go komisarzowi, gdy ten nagle wystrzelił i zabił — zabił nietylko niewinnego, ale bez najmniejszego powodu." Tosamo zeznał szwajcar domu.

Za to skazany został na 4 lata rot aresztanckich. Onegdajsza depesza podała fałszywie, jakoby Jermołow skazany został tylko na 4 lata przymusowej służby wojskowej.

Katastrofy kolejowe. Z Bielaku (Karyntya) donoszą: Na stacyi Lengenfeld zderzył się pociąg osobowy z towarowym. Dwie osoby z personalu zabite, a kilka rannych.

Z Paryża telegrafują: Pociąg osobowy, idący z Cherbourga, wykoleił się, przyczem 1 osoba została zabita i kilka zranionych.

Dział ekonomiczny.

⤫ **Bank ziemski w Poznaniu.** W sprawozdaniu za rok 1905, dyrekcya Banku ziemskiego w Poznaniu oświadcza na wstępie, co następuje:

„Działalność nasza w roku ubiegłym stała po raz pierwszy w całej swej rozciągłości pod panowaniem pruskiej ustawy osadniczej z dnia 10 sierpnia 1904 r., a znamienną jej cechą są roslicane spory z władzami administracyjnemi o interpretacyę nowego prawa i zastosowania jego ograniczeń nietylko do budowy nowych, lecz również i do restauracyi istniejących już domów mieszkalnych, a niemniej i do budynków gospodarczych. Kwestye te dopiero pod koniec roku ubiegłego w najwyższej instancyi w sensie dla działalności naszej pomyślnym rozstrzygnięte zostały. Stan niepewności, sporami temi wytworzony, paraliżował naszą czynność parcelacyjną, odstraszając reflektantów od nabywania osad, nawet i w takich wypadkach, które ograniczeniom nowej ustawy nie podlegają.

„Stan ten przejściowy minął, ale stosunki prawne, nową ustawą wytworzone, a budowę nowych domów mieszkalnych dla osadników uniemożliwiające w połączeniu z nieustającą, a niezdrową zwyżką cen ziemi i w przyszłości utrudniać nam będą zadanie, a przez wzgląd na interes naszych akcyonaryuszów i na dobro naszych osadników zmuszać do zdwojonej ostrożności w zawieraniu nowych interesów."

Mimo to, rozparcelował bank w roku ubiegłym 957 hektarów ziemi pomiędzy 37 osadników ziemi i osięgnął czysty zysk w kwocie 343.280 koron, tak, że bank wypłacić może i w tym roku 4% dywidendy, a nadto przekazać do funduszu rezerwowego 38.173 marek.

⤫ **Sprzedaż starych materyałów.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zamierza sprzedać w drodze publicznej licytacyi większą ilość starych materyałów, nagromadzonych w magazynie kolejowym w Nowym Sączu, a mianowicie: starego żelaza, miedzi, mosiądzu, odpadków metalowych, starych ubrań itd. O bliższych szczegółach można się poinformować w oddziale maszynowym dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, gdzie też i dotyczące formularze ofertowe otrzymać można.

⤫ **Galicyjska Kasa oszczędności.** Ze Lwowa donoszą: Walne zgromadzenie galic. Kasy oszczędności zwołane zostało na 10 maja.

⤫ **Oferta kolejowa.** Rozpisano ofertę na dostawę płacht do nakrywania wagonów dla okręgu dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie. Informacyj zasięgnąć można w oddziale ruchu dyrekcyi w Krakowie.

Przed zwołaniem Dumy.

(Telegramy „N. Reformy" z 2 maja.)

Petersburg. Rada państwa jako taka wstrzymała onegdaj swe czynności, by zebrać się 10 b. m. jako Izba wyższa.

Petersburg. Minister spraw wewnętrznych zezwolił na utworzenie klubu politycznego konstytucyjnych demokratów.

Petersburg. Minister komunikacyi przyjął z powrotem znaczną liczbę urzędników kolejowych, którzy z powodu strejku mieli śledztwo.

Petersburg. Ukaz cesarski oświadcza, że działalność rewizyjna kontroli państwowej nie podlega w żadnym kierunku kompetencyi Rady ministrów.

Dymisya Wittego.

Petersburg. Kilka dzienników podaje ponownie pogłoskę o ustąpieniu prezydenta gabinetu Wittego. Organ kadetów „Riecz" uważa ustąpienie za fakt dokonany. Jest to dla rządu utrata ostatnich widoków porozumienia się z opozycyą, gdyż nie znajdzie się odpowiedni następca po Wittem. Taktyka opozycyi będzie przez to uproszczoną. Przestarzała polityka Durnowa przynajmniej nie przyniesie żadnych niespodzianek. Kokowcew, po powrocie z podróży zagranicznej, został onegdaj późnym wieczorem powołany do Carskiego Sioła.

Ofiara okrucieństwa.

Petersburg. Silne wzburzenie wywołała tu śmierć więźnia politycznego Pachunowa, studenta instytutu inżynieryi. Pachunow dostał obłędu wśród okrutnych warunków i wilgoci w kazamatach twierdzy. Pachunowa więziono bez powodu, śledztwa i sądu od grudnia zeszłego roku.

Nowa akcya rewolucyjna.

Moskwa. W obawie demonstracyi, w dniu wczorajszym policya dokonała szereg[illegible] zyj, przyczem odkryła akcyę rewol[illegible] **17 rewolucyonistów uwięziono.** W [illegible] Brezna przy odkryciu w jednym z hoteli [illegible] madzenia rewolucyonistów 1 kobieta strz[illegible] liła z rewolweru do kapitana żandarmeryi, a inna rzuciła bombę, któr[illegible] jednak nie wybuchła.

Kara.

Moskwa. Wyborcę kadetów popa Moroszkin pozbawiono parafii.

Deklaracya duchowieństwa Gruzyi.

Petersburg. Duchowieństwo Gruzyi ogłosiło niezależność kościoła gruzińskiego od synodu prawosławnego. Sześciu gruzińskich kapłanów w otoczeniu całego kleru i ludu postanowiło prosić wszystkich patryarchów kościoła wschodniego o zawiadomienie synodu, iżby się nie mieszał do spraw kościelnych Gruzyi. Cała Gruzya jest wzburzoną i zasmuconą obłudnem zachowaniem się biskupów rosyjskich i zwłaszcza popa Wostorgowa na zjeździe prawdziwych Rosyan w Moskwie względem Gruzyi.

Los Gapona.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: Adwokat Margolin otrzymał z Berlina drugi list z przekazem na 1300 rubli i jest przekonany, że rewolucyoniści Gapona zamordowali, jak sądzi, we Finlandyi.

Zjazd socyalistów rosyjskich.

Petersburg. „Nasza Żyźń" donosi: Wobec zapowiedzianego w bieżącym miesiącu zjazdu ogólno państwowego socyalistów rosyjskich, zwołanego celem wypracowania zasad faktycznych i omówienia stosunku socyalistów do Dumy, minister spraw wewnętrznych polecił gubernatorom, by pilnowali i nie dopuścili pod żadnym pozorem do odbycia zjazdu. W tym celu polecono rozpędzać zgromadzenia, więzić ich uczestników, a o aresztowaniach zawiadamiać ministra.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 2 maja

Budapeszt. Dotąd znany jest wynik wyborów sejmowych w 316 okręgach. Wybrano 192 z partyi niezawisłości; 59 konstytucyjnych, str. Banffy 19, 20 ludowych, 1 narod. socyalistę, 5 Sasów, 4 Serbów, 11 Rumunów, 6 Słowaków, 2 demokratów, 5 dzikich.

Belgrad. Skupczyna została wczoraj rozwiązana.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1860 główna wygrana 600.000 K. padła na ser. 191213 Nr. 16, druga 100.000 K. na ser. 6048 Nr. 13, trzecia 50.000 K. na ser. 12247 Nr. 15; po 20.000 K. wygrały ser. 736 Nr. 15 i ser. 2110 Nr. 16.

Wybory w Portugalii.

Lizbona. Wybory do Izby ukończone. Wybranych 113 ministeryalnych i 40 opozycyjnych, między tymi 1 republikanin.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 1 majaa (godz. 1 w południe).

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	258 50
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	95 80	95 80
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 16
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zastawne Banku hipot.	100 80	101 30
4% " " "	98 50	99 25
$4^{1}/_{2}\%$ Listy zastawne Banku krajowego	101 15	101 95
4% " " " "	98 75	99 50
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 80	— —
4% " " " " " " 41-letn.	99 50	— —
4% " " " " " " 56-letn.	98 80	99 80
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 15	100 15
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	98 75	99 75
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 40	98 40
$4^{1}/_{2}\%$ " miasta Lwowa	100 80	101 80
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	— —	— —
$4^{1}/_{2}\%$ " " " "	101 —	102 —
4% " kolejowe	98 60	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	90 —	95 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	571 —	574 —
" " Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
" " Lwów-Czerniowce-Jassy	565 —	567 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
$4^{1}/_{10}\%$ wspólna renta pap.	99 50	100 —
" " srebrna	99 40	99 90
4% renta koronowa austryacka	99 50	100 —
4% " " węgierska	95 60	95 —
4% renta austryacka w złocie	117 70	118 —
4% " węgierska w złocie	114 95	114 75

Cena numeru 10 halerzy.

Czcionkami drukarni Literackiej w Krakowie (ul. Jagiellońska L. 10 I. piętro).

Rządca drukarni L. K. Górski.